Dęblin: Włamania na osiedlu Jagiellońskim.

Mieszkańcy żyją w strachu

STRONA 7



STRONA 2

Powiatowe Obchody Dnia Edukacji Narodowej

Lista wyróżnionych

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota powiatu ryckiego
ryki.24wspolnota.pl
28 października - 3 listopada 2025 r. ▪ nr 43 (47) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Pułkownik wysyłał podwładnego do pralni i po zakupy

Ale studenci wojskowej uczelni mieli wzór...

Czy pomimo zarzutów, wyroku pierwszej instancji i prawomocnego wyroku szkolił studentów?

Mamy odpowiedzi uczelni

STRONA 10

70-lecie KGW w Nowej Dąbi

STRONA 5

Święto edukacji w gminie Kłoczew

STRONA 6

Wspominamy tych, co odeszli

STRONA 18 - 21


Śp. Józef Zbigniew Kiełtyka


Śp. Robert Cabaj


Śp. Jan Pieńkosz


Śp. Gabriela Piotrowska

Mknęli jak strzały. Stracili prawka

STRONA 8

Jak skutecznie zadbać o finanse z Bankiem Spółdzielczym w Rykach

więcej na str. 5

N 1 220
ISSN 3071-7809
9 773071 780508

AUTO KASACJA
SKUP AUT
SZYBKA WYCENA I DOJAZD DO KLIENTA
GWARANCJA WYSOKIEJ JAKOŚCI OBSŁUGI
TEL. 500 644 661

RYCKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie),
wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578-143-582

SKUP ZŁOMU NAJWYŻSZE CENY
AUTO KASACJA TEL. 609 126 733
RECYKLING CENTER
RYKI, UL. LUBELSKA 43

RYK

eprasa.pl 27a87b9e9b

STOPKA
wspólnota

Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Urszula Sadura
tel. 516 019 186
e-mail: ryki@24wspolnota.pl

Dziennikarze:
Mateusz Połynka (sport),
tel. 516 019 184
mateuszpolynka162@gmail.com
Dominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.pl

Reklama:
Agata Badziak
Manager ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład:
Jarosław Pałys

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

Powiatowe Obchody Dnia Edukacji Narodowej w Rykach



Fot. Powiat Rycki-Starostwo Powiatowe w Rykach

Uczestników uroczystości powitała wicestarosta powiatu ryckiego, Monika Kośmińska, która w imieniu starosty Dariusza Szczygielskiego złożyła serdeczne życzenia wszystkim pracownikom oświaty

W Starostwie Powiatowym w Rykach odbyły się Powiatowe Obchody Dnia Edukacji Narodowej. W kameralnej atmosferze spotkali się przedstawiciele władz powiatowych, dyrektorzy szkół, nauczyciele oraz pracownicy oświaty, aby wspólnie świętować i docenić wkład nauczycieli w rozwój edukacji.

W poniedziałek, 20 października w Starostwie Powiatowym w Rykach odbyły się Powiatowe Obchody Dnia Edukacji Narodowej, w których wzięli udział przedstawiciele władz powiatowych, dyrektorzy szkół oraz pracownicy oświaty. Wydarzenie miało kameralny charakter, sprzyjający rozmowom i wymianie refleksji w atmosferze życzliwości.

Uczestników uroczystości powitała wicestarosta powiatu ryckiego, Monika Kośmińska, która w imieniu starosty Dariusza Szczygielskiego złożyła serdeczne życzenia wszystkim pracownikom oświaty. Podkreśliła, jak ważne jest znaczenie edukacji w życiu społecznym oraz osobistym każdego człowieka. Zwróciła również uwagę na codzienny trud i pasję nauczycieli, którzy dzięki swojej pracy kształtują przyszłość młodych pokoleń.

W części oficjalnej głos zabrał także Krzysztof Gogacz, członek Zarządu Powiatu Ryckiego i przewodniczący Komisji Edukacji, Kultury, Zdrowia i Problematyki Socjalnej. Z uznaniem mówił o zaangażowaniu nauczycieli i wychowawców, podkreślając ich rolę w budowaniu lokalnej społeczności.

W jednym z najważniejszych momentów obchodów wręczono Nagrody Starosty Ryckiego. Wyróżnienia te przyznawane są nauczycielom i dyrektorom, którzy szczególnie wyróżnili się w pracy dydaktycznej oraz wychowawczej. Nagrody zostały wręczone przez wicestarostę Monikę Kośmińską, Krzysztofa Gogacza oraz Damiana Wawerka, członka Zarządu Powiatu Ryckiego.

Nagrody były wyrazem uznania za codzienny wysiłek, pasję i oddanie pracy z młodzieżą, a uroczystość była także doskonałą okazją do wspólnego świętowania i dzielenia się refleksjami na temat roli edukacji w społeczeństwie. Wydarzeniu towarzyszyła oprawa artystyczna przygotowana przez uczennice Zespołu Szkół Zawodowych nr 2 w Rykach, a dla uczestników zaśpiewała Julia Świtaj.

Magdalena Kołcon

Wśród wyróżnionych znaleźli się:

Dyrektor I Liceum Ogólnokształcącego w Rykach, Mariusz Grzelak (w imieniu Anny Majchrzak),

Edyta Sergiel, nauczyciel w Zespole Szkół Zawodowych nr 1 w Rykach,

Agnieszka Tomaszek–Beczek, kierownik internatu w Zespole Szkół Zawodowych nr 1 w Rykach,

Jolanta Gajewska–Bożek, nauczyciel w Zespole Szkół Zawodowych nr 2 w Rykach,

Tomasz Jaśkowski, nauczyciel w Zespole Szkół Zawodowych nr 1 w Dęblinie,

Aldona Bakiera–Walaszek, nauczyciel w Zespole Szkół Zawodowych nr 2 w Dęblinie,

Marta Cybula, nauczyciel w Zespole Szkół Zawodowych nr 2 w Dęblinie,

Mirosława Brasławska–Haque, dyrektor Poradni Psychologiczno–Pedagogicznej w Rykach,

Izabela Olejarska–Zawada, dyrektor Poradni Psychologiczno–Pedagogicznej w Dęblinie.

Kino Renesans zaprasza na „Cudowne życie" w cyklu Kino Konesera

W niedzielne popołudnie w Rykach miłośnicy kina spotkają się na wyjątkowym seansie.

3 listopada o godzinie 15 Kino Renesans zaprasza na film „Cudowne życie" w ramach cyklu Kino Konesera. To francuska produkcja w reżyserii Kena Scotta – pełna ciepła opowieść o rodzinie, miłości i życiowych wyborach.

Projekcję poprzedzi spotkanie z edukatorką filmową. Bilety w cenie 16 zł można nabyć w kasie kina. Wydarzenie jest współfinansowane w ramach programu Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej „Inicjatywy filmowe".

Dominika Mailjan-Chadaj

AUTOPROMOCJA
W
MASZ TEMAT?
ZADZWOŃ
516 019 186

Weekend Pełen Historii w Muzeum Sił Powietrznych

Z okazji Narodowego Święta Niepodległości, Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie przygotowało wyjątkowy weekend, który będzie doskonałą okazją do uczczenia pamięci o tych, którzy walczyli o wolność Polski. W dniach 8-9 listopada oraz 11 listopada muzeum zaprasza do wspólnego świętowania, łącząc pasję do historii z pamięcią o bohaterach narodowych.

8-9 listopada – Wystawa okolicznościowa „Muzealne Opowiastki"

W sobotę i niedzielę, 8-9 listopada, Muzeum Sił Powietrznych będzie otwarte w godzinach 9 - 16. Bilety w promocyjnej cenie 5 zł/os obejmują zwiedzanie stałych wystaw oraz dostęp do wyjątkowej wystawy okolicznościowej pt. „Muzealne Opowiastki, czyli broń niepodległości w cieniu skrzydeł", która będzie dostępna w godzinach 9 - 15 w Auli MSP im. płk. J. Bajana.

Wystawa, przygotowana przez Damiana Kurka – autora projektu historyczno-edukacyjnego „Broniowy Zakątek" oraz przewodnika muzeum, zaprezentuje kolekcję replik broni palnej i białej, które miały kluczowe znaczenie w polskiej walce o niepodległość. Od oręża kosciuszkowskiego, szabli bojowych z czasów powstańczych, po karabiny i pistolety z XX-wiecznych bitew – każda replika to nie tylko przedmiot, ale także świadek historycznych wydarzeń. Ekspozycja będzie wzbogacona o prelekcje, które przybliżą zwiedzającym najważniejsze momenty w dziejach Polski, takie jak Powstania Narodowe, I wojna światowa, Wojna Polsko-Bolszewicka 1920 roku, oraz II wojna światowa.

11 listopada – Dzień Otwarty w Muzeum

11 listopada, w ramach obchodów Narodowego Święta Niepodległości, Muzeum Sił Powietrznych organizuje Dzień Otwarty. Tego dnia wstęp na wszystkie wystawy będzie bezpłatny. Muzeum będzie czynne od 9 do 16, a dodatkowo o godzinie 11 oraz 13 odbędą się bezpłatne zwiedzania z przewodnikiem. Zwiedzający będą mieli okazję poznać fascynujące historie związane z eksponatami oraz ludźmi, którzy tworzyli tradycję i etos polskich Sił Powietrznych.

Narodowe Święto Niepodległości to doskonała okazja do refleksji nad historią Polski oraz oddania hołdu bohaterom, którzy walczyli o wolność i niezawisłość kraju. Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie zaprasza wszystkich, by spędzili te dni w atmosferze pamięci i szacunku dla przeszłych pokoleń, które dzięki swojej odwadze i determinacji zapewniły Polsce wolność.

Magdalena Kołcon

RYK

eprasa.pl 27a87b9e9b

Powiatowe obchody Światowego Dnia Zdrowia Psychicznego w Leopoldowie



Fot. Powiat Ryski

W części merytorycznej dr Gustaw Kozak wygłosił wykład pt. „Organiczne zaburzenia psychiczne", a uczestnicy ośrodka zaprezentowali część artystyczną

Spotkanie w Ośrodku Wsparcia w Leopoldowie było okazją do rozmowy o tym, jak ważna jest troska o zdrowie psychiczne i wzajemne wsparcie w codziennym życiu.

W Ośrodku Wsparcia w Leopoldowie 13 października odbyły się powiatowe obchody Światowego Dnia Zdrowia Psychicznego. Wydarzenie poświęcone było rozmowie o tym, jak dbać o swoje emocje, jak reagować na kryzysy i dlaczego warto szukać pomocy, gdy jest trudno.

Gości przywitała kierownik ośrodka Urszula Banach. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele władz powiatu i gmin, w tym wicestarosta Monika Kośmińska oraz członkowie Zarządu Powiatu Ryckiego – Grażyna Jeżewska i Damian Wawerek. Obecni byli również reprezentanci instytucji pomocowych, szkół, poradni i domów pomocy społecznej.

W części merytorycznej dr Gustaw Kozak wygłosił wykład pt. „Organiczne zaburzenia psychiczne", a uczestnicy ośrodka zaprezentowali część artystyczną. Całość wydarzenia podkreśliła, jak ważne jest współdziałanie różnych środowisk w trosce o zdrowie psychiczne mieszkańców.

Światowy Dzień Zdrowia Psychicznego obchodzony jest co roku 10 października i ma na celu zwiększenie świadomości społecznej, walkę ze stygmatyzacją oraz promowanie otwartości w mówieniu o emocjach.

Dominika Mailjan-Chadaj

Jeśli potrzebujesz pomocy, możesz zadzwonić:

800 70 2222 – Centrum Wsparcia dla Osób w Stanie Kryzysu Psychicznego (całodobowo, bezpłatnie)
116 123 – Ogólnopolska Poradnia Telefoniczna dla Osób w Kryzysie Emocjonalnym (całodobowo, bezpłatnie)
116 111 – Telefon Zaufania dla Dzieci i Młodzieży

Bezpieczeństwo w Brzezinach: Spotkanie z policją i strażą pożarną

W Brzezinach odbyło się spotkanie poświęcone bezpieczeństwu w codziennym życiu. W ramach wydarzenia mieszkańcy mogli wysłuchać prelekcji policjantów na temat ochrony danych osobowych i bezpieczeństwa w Internecie, a także wziąć udział w praktycznym szkoleniu pożarowym zorganizowanym przez strażaków z OSP Brzeziny.

W niedzielę, 19 października w OSP Brzeziny odbyło się ważne spotkanie dotyczące bezpieczeństwa w życiu codziennym. Wydarzenie zorganizowano w ramach projektu sfinansowanego przez Narodowy Instytut Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego, w ramach Programu „Moc małych społeczności", który potrwa do końca października.

Spotkanie rozpoczęło się od prelekcji przedstawicieli Komendy Powiatowej Policji w Rykach, którzy omówili kwestie związane z ochroną danych osobowych, unikanie oszustw oraz bezpieczne korzystanie z Internetu. Uczestnicy mieli okazję dowiedzieć się, jak dbać o swoją prywatność w sieci oraz jak reagować na próby wyłudzeń, które mogą zdarzyć się każdego dnia.

Po części policyjnej strażacy z OSP Brzeziny przeprowadzili szkolenie praktyczne z zakresu reagowania w sytuacjach zagrożenia pożarowego. Uczestnicy spotkania mieli możliwość samodzielnego przetestowania gaśnic, a także poznali techniki gaszenia pożarów w różnych sytuacjach kryzysowych. Dzięki takiemu podejściu każdy mógł zdobyć cenne umiejętności, które mogą okazać się nieocenione w przypadku nagłej potrzeby.

Magdalena Kołcon

RYK

OSP Sierskowola zyskała cenne wsparcie finansowe

Ochotnicza Straż Pożarna w Sierskowoli otrzymała dofinansowanie w wysokości 6845 zł w ramach konkursu Funduszu Składkowego Ubezpieczenia Społecznego Rolników. Środki te zostaną przeznaczone na zakup nowego sprzętu ratowniczego, który zwiększy efektywność działań jednostki w zakresie ochrony ludności.

Jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej w Sierskowoli otrzymała dofinansowanie w wysokości 6845 zł w ramach konkursu organizowanego przez Fundusz Składkowy Ubezpieczenia Społecznego Rolników. Dotacja ta została przyznana na realizację zadania publicznego w zakresie ratownictwa i ochrony ludności.

Środki te zostaną przeznaczone na zakup nowoczesnego sprzętu, który znacząco zwiększy efektywność działań ratowniczych. W ramach dotacji OSP Sierskowola zakupi m.in. rękawice bojowe, hełm strażacki oraz pilarkę łańcuchową do drewna, która będzie niezbędna do działań ratunkowych w przypadku pożarów w lasach czy trudnodostępnych terenach.

Wśród zaplanowanych zakupów znajduje się także pożarniczy wąż tłoczny do pomp, który umożliwi skuteczne zasilanie wodą w czasie akcji gaśniczych. Kolejnym elementem wyposażenia, które trafi do jednostki, będzie przenośny zestaw oświetleniowy na statywie z reflektorami, który poprawi widoczność podczas działań w nocy lub w trudnych warunkach oświetleniowych.

Dodatkowo strażacy wzbogacą swoje wyposażenie o linkę strażacką, która stanowi niezbędny element w wielu sytuacjach ratowniczych. Zakupiony sprzęt znacząco podniesie standardy bezpieczeństwa zarówno strażaków, jak i osób objętych pomocą w razie nagłych zdarzeń.

Dzięki wsparciu finansowemu jednostka OSP Sierskowola będzie mogła jeszcze skuteczniej i szybciej reagować na zagrożenia, co niewątpliwie wpłynie na poprawę bezpieczeństwa lokalnej społeczności.

Magdalena Kołcon

DYŻURY APTEK

27 października - 2 listopada
Apteka ul. Szkolna 1, Ryki
tel. 784 585 094
10.00 - 22.00

3 - 9 listopada
Apteka ul. Słowackiego 4, Ryki
tel. 81-865 20 64
10.00 - 22.00

R E K L A M A

Esculap
NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ
BEZPŁATNE PORADY W RAMACH NFZ
- kardiologia
- neurologia
- stomatologia
KOMERCYJNE PORADY SPECJALISTYCZNE:
neurochirurgia
poradnia leczenia bólu
endokrynologia
diabetologia
neurologia
psychologia
chirurgia naczyniowa
kardiologia
stomatologia
badanie EEG
echo serca
pantomogram
REJESTRACJA 81 888 33 07
WWW.ESCULAPSC.PULAWY.PL

eprasa.pl 27a87b9e9b

70-lecie Koła Gospodyń Wiejskich w Nowej Dąbi

W Nowej Dąbi odbyła się uroczystość z okazji 70-lecia Koła Gospodyń Wiejskich. Był to wyjątkowy wieczór pełen wspomnień, wzruszeń i podziękowań za wieloletnią działalność na rzecz lokalnej społeczności.



Fot.CKiS w Rykach

Część artystyczną wypełniły występy Koła Gospodyń Wiejskich w Nowej Dąbi, Ryckiego Chóru Miejskiego oraz Chóru Gminy Kurów pod dyrekcją Bogdana Lipińskiego



Fot.CKiS w Rykach

Zwieńczeniem wydarzenia była wspólna zabawa i duży tort

List gratulacyjny od małżonki prezydenta RP odczytała dyrektor Centrum Kultury i Sportu w Rykach Donata Łukasiak. Burmistrz Ryk Jarosław Żaczek uhonorował wieloletnie przewodniczące Koła, a życzenia złożyli również starosta Rycki Dariusz Szczygielski i zaproszeni goście.

Część artystyczną wypełniły występy Koła Gospodyń Wiejskich w Nowej Dąbi, Ryckiego Chóru Miejskiego oraz Chóru Gminy Kurów pod dyrekcją Bogdana Lipińskiego. Zwieńczeniem uroczystości była zabawa przy muzyce kapeli „Fajerka".

Jubileusz stał się okazją do wspólnego świętowania, wspomnień i podkreślenia roli, jaką przez siedem dekad odgrywało Koło w życiu społeczności wsi. To wydarzenie pokazało, że tradycja, współpraca i pasja mogą łączyć pokolenia i inspirować do dalszych działań.

Dominika Mailjan-Chadaj

Wielkie wyróżnienie dla pracowników Urzędu Gminy Kłoczew

W Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie odbyła się uroczystość wręczenia odznaczeń państwowych, w trakcie której Wojewoda Lubelski Krzysztof Komorski uhonorował pracowników za ich zaangażowanie i codzienną pracę na rzecz społeczności lokalnej.

We wtorek, 21 października w Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie, odbyła się uroczystość wręczenia odznaczeń państwowych pracownikom tej instytucji. W imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, odznaczenia wręczył Wojewoda Lubelski, Krzysztof Komorski.



Fot.Gmina Kłoczew

Podczas ceremonii Wojewoda Komorski podkreślił, że wręczone odznaczenia są wyrazem szacunku oraz uznania dla zaangażowania i rzetelnej pracy, jaką na co dzień wykonują pracownicy Urzędu Gminy Kłoczew

Podczas ceremonii Wojewoda Komorski podkreślił, że wręczone odznaczenia są wyrazem szacunku oraz uznania dla zaangażowania i rzetelnej pracy, jaką na co dzień wykonują pracownicy Urzędu Gminy Kłoczew. Zostały one przyznane w uznaniu ich wieloletniej służby na rzecz lokalnej społeczności, a także za profesjonalizm i sumienność w realizacji obowiązków służbowych.

Wójt Gminy Kłoczew, Zenon Stefanowski, złożył gratulacje oraz podziękowania wszystkim odznaczonym pracownikom. Zaznaczył, że ich wkład w działalność urzędu i w życie lokalnej społeczności jest nieoceniony. Dodał, że wyróżnienia te stanowią doskonały przykład dla innych pracowników administracji publicznej, pokazując, jak ważna jest codzienna praca na rzecz wspólnego dobra.

Złożone gratulacje były także wyrazem uznania ze strony mieszkańców gminy, którzy doceniają wysiłek pracowników urzędu. Uroczystość zakończyła się ciepłymi słowami podziękowania i życzeniami dalszych sukcesów zawodowych i osobistych.

Magdalena Kołcon

Bobrowniki na muzycznej mapie: Renowacja organów z koncertem

W parafii Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Bobrownikach nad Wieprzem odbyła się uroczysta Msza Święta, której towarzyszyło poświęcenie tabernakulum i organów. W wydarzeniu uczestniczyli parafianie oraz przedstawiciele władz lokalnych.

W niedzielę, 19 października w parafii Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Bobrownikach nad Wieprzem odbyła się uroczysta Msza Święta. Celebrę poprowadził dziekan ksiądz kanonik Stanisław Chodźko, który poświęcił tabernakulum i organy. W Eucharystii uczestniczyli licznie zgromadzeni parafianie, a także przedstawiciele władz miasta i powiatu, w tym Burmistrz Ryk, Jarosław Żaczek, Starosta, Dariusz Szczygielski, oraz radni gminy: Jadwiga Jońska i Wojciech Piszczyński.

Po Mszy Świętej organomistrz Kamil Jankowski opowiedział o pracy, jaką wraz z synem wykonał, aby organy w kościele mogły nie tylko cieszyć ucho, ale i pięknie wyglądać. Następnie odbył się koncert, w którym na odrestaurowanym instrumencie zagrał Paweł Listwon, a urzekającym sopranem zachwyciła Anna Potyrała-Listwon.

Proboszcz parafii, ksiądz Dariusz Cabaj, wyraził wdzięczność władzom miasta i powiatu za ogromne wsparcie i pomoc przy realizacji dwóch ważnych projektów – renowacji organów oraz odrestaurowaniu tabernakulum.

Magdalena Kołcon



Fot.Parafia Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Bobrownikach nad Wieprzem

W parafii Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Bobrownikach nad Wieprzem odbyła się uroczysta Msza Święta, której towarzyszyło poświęcenie tabernakulum i organów

RYK

eprasa.pl 27a87b9e9b

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

Październik miesiącem oszczędzania

Jak skutecznie zadbać o finanse z Bankiem Spółdzielczym w Rykach

Październik od lat uznawany jest za czas refleksji nad domowym budżetem. To moment, gdy po intensywnym okresie wydatków wakacyjnych warto spojrzeć na swoje finanse z nowej perspektywy. W tym roku Bank Spółdzielczy w Rykach przypomina, że nawet niewielkie kwoty, odkładane regularnie, mogą stać się solidnym fundamentem bezpieczeństwa finansowego.

– „Oszczędzanie nie wymaga dużych środków, tylko systematyczności" – podkreśla Danuta Małgorzata Majek, Prezes Zarządu Banku Spółdzielczego w Rykach. – „Nasze produkty są tak skonstruowane, by każdy klient mógł znaleźć rozwiązanie dopasowane do swoich możliwości i potrzeb".

Bank Spółdzielczy w Rykach ma w swojej ofercie produkty oszczędnościowe dopasowane do potrzeb całej rodziny. Dla dorosłych dostępne są m.in.:

- **rachunek oszczędnościowy Pol Efekt**,
- **rachunki oszczędnościowe w walutach**: EURO, USD, GBP,
- **lokaty terminowe** w PLN i w walutach obcych (EURO, USD, GBP), które można zakładać na okres 1, 3, 6 lub 12 miesięcy
- rachunki oszczędnościowe dla Szkolnych Kas Oszczędnościowych

Bezpieczne formy oszczędzania

54% Polaków oszczędza regularnie z pensji, według raportu instytucji finansowych w 2024 aż 70 % nowych oszczędności trafiło na depozyty bankowe – czyli tzw. „bezpieczne miejsca", nieobarczone ryzykiem.

Coraz więcej osób szuka prostych sposobów na bezpieczne pomnażanie pieniędzy – i tu z pomocą przychodzi **lokata mobilna** w Banku Spółdzielczym w Rykach. Wystarczy mieć **Pol Konto Standard (ROR)** i aplikację mobilną **BS Go** aby założyć lokatę w kilka chwil, bez wizyty w placówce i wypełniania stosu dokumentów. Każdy klient sam decyduje, jaką kwotę chce ulokować na 6 miesięcy na atrakcyjnym stałym oprocentowaniu (na dziś 4,5% w skali roku). Po zakończeniu okresu środki wraz z odsetkami wracają na konto i można je ponownie zainwestować – wszystko z poziomu telefonu. Minimalna kwota lokaty to 1 000 zł.

Lokaty można zakładać zarówno **osobiście w oddziale**, jak i **online** – dzięki temu oszczędzanie jest elastyczne i wygodne. Co więcej, środki do równowartości



100 000 euro są objęte gwarancją Bankowego Funduszu Gwarancyjnego, co daje dodatkowy spokój i bezpieczeństwo.

– „Wielu klientów rozpoczyna od najmniejszych kwot, traktując lokatę jako pierwszy krok w budowaniu nawyku oszczędzania" – dodaje Danuta Małgorzata Majek.

Pięć kroków do skutecznego oszczędzania z Bankiem Spółdzielczym w Rykach

Przeanalizuj wydatki. Warto sprawdzić, na co rzeczywiście przeznaczane są środki w ostatnich miesiącach.

Ustal cel. Oszczędzanie z jasno określonym celem – np. remont, wakacje, rezerwa awaryjna – zwiększa motywację.

Zacznij od małych kwot. Nawet 100 zł miesięcznie pozwala zbudować finansowy bufor w ciągu roku.

Wykorzystaj bankowość internetową. W Banku Spółdzielczym w Rykach lokatę można otworzyć zdalnie, 24 godziny na dobę.

Ustal regularność. Stałe przelewy lub automatyczne odnawianie lokaty pomagają utrzymać dyscyplinę finansową.

Oszczędzanie na przyszłość dzieci – mądre decyzje w Banku Spółdzielczym w Rykach

Bank Spółdzielczy w Rykach pamięta także o młodszych klientach. Dla dzieci i młodzieży przygotowano specjalne rachunki: **Pol Konto Junior, Pol Konto Junior+** oraz **Pol Konto Student**. To świetny sposób, by już od najmłodszych lat uczyć odpowiedzialnego gospodarowania pieniędzmi.

Pol Konto Junior przeznaczone jest dla dzieci w wieku 7–13 lat, a wszystkie dyspozycje wykonuje w ich imieniu rodzic lub opiekun prawny. Dla starszych, od 13 do 18 lat, stworzono **Pol Konto Junior+**, które pozwala już młodzieży samodzielnie przelewać środki, wypłacać pieniądze czy płacić kartą – oczywiście pod kontrolą rodzica. Dzięki temu dzieci poznają świat finansów, uczą się planowania wydatków i odkładania na własne cele.

W ramach tych kont młodzi klienci mogą także zakładać **Skarbonki**, czyli mini-cele oszczędnościowe, i uczyć się cierpliwości oraz systematyczności. Dodatkowo Bank prowadzi **rachunki dla Szkolnych Kas Oszczędnościowych**, które działają w szkołach podstawowych i średnich, pomagając dzieciom i młodzieży rozwijać nawyki oszczędzania w praktyce.

Dla dzieci i młodzieży szkolnej oferuje także program edukacyjny **TalentowiSKO** – to projekt Banków Spółdzielczych z Grupy BPS, który uczy młodych ludzi nie tylko oszczędzania, ale też przedsiębiorczości i zarządzania finansami w ciekawy, interaktywny sposób. Dzięki temu dzieci odkrywają, że pieniądze mogą służyć realizacji marzeń, a oszczędzanie może być zabawą i nauką jednocześnie.

Nowoczesność i bezpieczeństwo

Bank Spółdzielczy w Rykach łączy wieloletnie doświadczenie z nowoczesnymi rozwiązaniami cyfrowymi. Bankowość internetowa i mobilna pozwalają na pełną kontrolę nad finansami, przy zachowaniu wysokiego poziomu bezpieczeństwa transakcji. Zastosowanie silnych mechanizmów autoryzacji, szyfrowania i powiadomień sprawia, że klienci mogą oszczędzać w sposób komfortowy i bezpieczny.

Miesiąc, który warto wykorzystać

Październik miesiącem oszczędzania – to nie tylko hasło, ale także okazja, by podjąć realne działania na rzecz swojej stabilności finansowej. W Banku Spółdzielczym w Rykach można rozpocząć od prostych kroków: analizy budżetu, wyboru lokaty czy założenia konta oszczędnościowego.

– „Najtrudniejszy jest pierwszy krok. Gdy pojawia się systematyczność, efekty są widoczne szybciej, niż się spodziewamy" – podsumowuje Prezes Danuta Majek.
Bank Spółdzielczy w Rykach to nie tylko instytucja finansowa, to część lokalnej społeczności.

Statystyka

Na dzień 30.09.2025 r. Bank Spółdzielczy w Rykach w swoim portfelu posiada depozytów bieżących na kwotę 295 487,88 tys. zł co stanowi 59,02% struktury depozytowej i depozytów terminowych na kwotę 205 128,72 tys. zł. co stanowi 40,98% struktury depozytowej. Liczba deponentów to ponad 7000. Najwięcej w portfelu depozytów terminowych jest lokat zakładanych na okres od 3 do 6 miesięcy, które stanowią 30,28% struktury depozytów terminowych, mniej jest na okresy od 1 do 3 miesięcy – 5,35% struktury depozytów terminowych i powyżej 6 miesięcy do 3 lat – 5,35% struktury depozytów terminowych.



Danuta Małgorzata Majek
Prezes Zarządu Banku Spółdzielczego w Rykach

WWW.BSRYKI.PL

CENTRALA I ODDZIAŁ W RYKACH • UL. WARSZAWSKA 23, 08-500 RYKI • E-MAIL: SEKRETARIAT@BSRYKI.PL

Bank Spółdzielczy w Rykach
Grupa BPS

Centrala Banku	Oddział w Kłoczewie	Oddział w Stężycy	Filia w Nowodworze	Filia w Ułężu	Punkt Kasowy w Rykach
tel. 81 865 24 37	ul. Długa 67	ul. Podwale 2	Nowodwór 71A	Ułęż 168	ul. Wyczółkowskiego 10 a
Oddział w Rykach	08-550 Kłoczew	08-540 Stężyca	08-503 Nowodwór	08-504 Ułęż	08-500 Ryki
tel. 81 865 26 20	tel: 25 754 31 56	tel: 81 866 30 05	tel: 81 888 12 38	tel: 81 866 79 03	tel: 81 865 30 17

RYK

eprasa.pl 27a87b9e9b

Święto edukacji w gminie Kłoczew

W Kłoczewie uroczyście uczczono Gminny Dzień Edukacji Narodowej, doceniając codzienny trud i zaangażowanie wszystkich pracowników oświaty.


Wydarzenie połączyło refleksję nad rolą edukacji z podziękowaniami dla tych, którzy z pasją i oddaniem pracują dla młodego pokolenia

Fot.Gmina Kłoczew

21 października w sali bankietowej Marzenie odbyło się spotkanie, w którym uczestniczyli nauczyciele, pracownicy administracji, emerytowani pedagodzy oraz przedstawiciele władz samorządowych. Wydarzenie połączyło refleksję nad rolą edukacji z podziękowaniami dla tych, którzy z pasją i oddaniem pracują dla młodego pokolenia.

Uroczystość rozpoczęła się programem artystycznym przygotowanym przez pracowników Szkoły Podstawowej w Goździe. Występ był pięknym przypomnieniem, że edukacja to coś więcej niż przekazywanie wiedzy - to kształtowanie młodych umysłów i wrażliwości.

Dyrektor szkoły Bożena Lipiec złożyła życzenia i podziękowała wójtowi gminy Zenonowi Stefanowskiemu oraz kierownik Centrum Usług Wspólnych Alicji Pietrzak za wsparcie i dobrą współpracę. Wójt podkreślił, jak wiele inwestycji i modernizacji przeprowadzono w ostatnich latach w szkołach gminnych, tworząc nowoczesne i bezpieczne warunki nauki.

Tradycyjnie wręczono również nagrody wójta gminy Kłoczew – symbol uznania dla dyrektorów i nauczycieli za ich zaangażowanie i osiągnięcia.

Uroczystość przebiegła w ciepłej, pełnej szacunku atmosferze, przypominając, że edukacja to wspólna pasja i inwestycja w przyszłość młodych ludzi.

Dominika Mailjan-Chadaj

Policjanci rozmawiali z uczniami o bezpieczeństwie i cyberprzemocy

W ramach kampanii „Dzieciństwo bez przemocy" funkcjonariusze Komendy Powiatowej Policji w Rykach oraz Komisariatu Policji w Dęblinie odwiedzili Szkołę Podstawową nr 4 w Dęblinie, by porozmawiać z uczniami o bezpieczeństwie, odpowiedzialności i zagrożeniach w sieci.

Spotkanie, w którym uczestniczyli uczniowie oraz pedagodzy, miało charakter profilaktyczny i edukacyjny. Policjanci poruszali tematy dotyczące przemocy rówieśniczej, cyberprzemocy oraz zasad bezpiecznego korzystania z Internetu.

- Podczas rozmów zwracaliśmy uwagę na to, jak ważne jest reagowanie na przemoc, zarówno tę w świecie rzeczywistym, jak i wirtualnym. Tłumaczyliśmy, że każde niepokojące zachowanie należy zgłaszać osobom dorosłym lub służbom, które mogą pomóc - mówi aspirant Łukasz Filipek, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Rykach.


Uczniowie dowiedzieli się, jak rozpoznawać zagrożenia w sieci, jak chronić swoje dane osobowe oraz jak reagować na cyberprzemoc

Fot.KPP Ryki

Funkcjonariusze przypomnieli także o zasadach bezpieczeństwa podczas korzystania z nowych technologii. Uczniowie dowiedzieli się, jak rozpoznawać zagrożenia w sieci, jak chronić swoje dane osobowe oraz jak reagować na cyberprzemoc.

- Młodzi ludzie coraz więcej czasu spędzają w Internecie, dlatego tak ważne jest, by potrafili odpowiedzialnie z niego korzystać. Chcemy, by rozumieli, że każda decyzja online ma swoje konsekwencje w świecie realnym - podkreśla asp. Filipek.

Dzieci aktywnie uczestniczyły w spotkaniu, chętnie dzieląc się swoimi doświadczeniami i spostrzeżeniami. Nie brakowało też pytań dotyczących bezpiecznego kontaktu z nieznajomymi w sieci czy reagowania na agresję wśród rówieśników.

- Takie spotkania są dla nas bardzo cenne, bo pozwalają poznać punkt widzenia młodzieży i uczyć ich, że bezpieczeństwo to wspólna odpowiedzialność, zarówno rodziców, nauczycieli, jak i samych uczniów - dodaje rzecznik KPP Ryki.

Mateusz Połynka

Jesienne Party w Pracowni Orange w Rykach

W środę, 15 października Pracownia Orange w Rykach zamieniła się w kolorową, pachnącą jesienią przestrzeń pełną kreatywnej zabawy. Odbyły się tam warsztaty pod hasłem „Jesienne Party", które przyciągnęły wielu młodych uczestników.


Spotkanie upłynęło w radosnej atmosferze, pełnej śmiechu, dobrej zabawy i pozytywnej energii

Fot.CKiS w Rykach

Dzieci miały okazję samodzielnie przygotować pyszne i zdrowe soki z jabłek, marchewek i bananów. Nie zabrakło także wspólnego ozdabiania sali jesiennymi girlandami oraz tworzenia barwnych prac plastycznych, które już wkrótce ozdobią ściany pracowni.

Spotkanie upłynęło w radosnej atmosferze, pełnej śmiechu, dobrej zabawy i pozytywnej energii. Organizatorzy dziękują wszystkim uczestnikom za aktywny udział i zapraszają na kolejne zajęcia w Pracowni Orange.

Dominika Mailjan-Chadaj

Dzień Różowej Wstążki w ZSZ nr 2 w Dęblinie

15 października społeczność Zespołu Szkół Zawodowych nr 2 w Dęblinie po raz kolejny włączyła się w obchody Dnia Różowej Wstążki – wydarzenia przypominającego o znaczeniu profilaktyki raka piersi.

W ramach akcji zorganizowano w szkole kiermasz ciast, z którego dochód został przekazany na fundację wspierającą osoby walczące z chorobą nowotworową. Inicjatywa spotkała się z dużym odzewem – uczniowie, nauczyciele i pracownicy szkoły chętnie uczestniczyli w wydarzeniu, pokazując, że wspólne działania mają realną moc pomagania.


Tego dnia szkołę wypełnił kolor różowy – symbol solidarności, wsparcia i nadziei. Dzięki zaangażowaniu całej społeczności udało się połączyć dobrą zabawę z ważnym przesłaniem

Fot.ZSZ nr 2 w Dęblinie

Tego dnia szkołę wypełnił kolor różowy – symbol solidarności, wsparcia i nadziei. Dzięki zaangażowaniu całej społeczności udało się połączyć dobrą zabawę z ważnym przesłaniem: warto dbać o zdrowie i nie pozostawać obojętnym wobec innych.

Takie inicjatywy uczą empatii, odpowiedzialności i pokazują, że nawet małe gesty mogą mieć wielkie znaczenie.

Dominika Mailjan-Chadaj

RYK

eprasa.pl 27a87b9e9b

Dęblin. Włamania na osiedlu Jagiellońskim. Mieszkańcy żyją w strachu

W ostatnich tygodniach mieszkańcy Osiedla Jagiellońskiego w Dęblinie żyją w napięciu. Doszło tam do serii włamań do domów jednorodzinnych i mieszkań. Złodzieje wykorzystują nieuwagę oraz nieobecność domowników. Policja prowadzi postępowanie, ale mieszkańcy apelują do siebie nawzajem o większą czujność i solidarność.



- W przypadku zauważenia podejrzanych osób, samochodów czy sytuacji, które budzą niepokój, prosimy o natychmiastowy kontakt z policją pod numerem alarmowym 112 lub bezpośrednio z komisariatem w Dęblinie - informuje Łukasz Filipek z Komendy Powiatowej Policji w Rykach

Według relacji mieszkańców złodzieje obserwują domy przez kilka dni przed włamaniem.

- To już naprawdę zaczyna być straszne. Boję się wyjść z domu na dłużej niż kilka godzin. W okolicy zapanowała niepewność, każdy ogląda się przez ramię. Wieczorami sprawdzam kilka razy, czy drzwi są zamknięte na klucz - mówi pani Anna, mieszkanka osiedla od ponad dwudziestu lat. - Nigdy wcześniej nie było tu tak niebezpiecznie. Kiedyś każdy znał każdego, a teraz obcy ludzie kręcą się po ulicach i nikt nie wie, kto jest kim - dodaje.

Zaniepokojeni mieszkańcy informują, że w ostatnich dniach na osiedlu pojawiały się podejrzane samochody z rejestracjami spoza województwa. Niektórzy twierdzą, że widzieli nieznanych mężczyzn obserwujących domy z zaparkowanych aut.

- Widziałem czarny samochód. Stał przez dwie godziny, a w środku siedzieli mężczyźni. Kiedy wyszedłem z psem, odjechali w pośpiechu. - opowiada pan Marek i dodaje, że każdy teraz bardziej pilnuje swojego majątku.

Policja potwierdza, że otrzymała kilka zgłoszeń dotyczących włamań na Osiedlu Jagiellońskim. Funkcjonariusze apelują o rozwagę i współpracę mieszkańców. - W przypadku zauważenia podejrzanych osób, samochodów czy sytuacji, które budzą niepokój, prosimy o natychmiastowy kontakt z policją pod numerem alarmowym 112 lub bezpośrednio z komisariatem w Dęblinie - informuje Łukasz Filipek z Komendy Powiatowej Policji w Rykach. - Najważniejsza jest szybka reakcja. Współpraca z lokalną społecznością ma ogromne znaczenie w ustaleniu sprawców - dodaje.

Eksperci przypominają, że warto zadbać o podstawowe środki bezpieczeństwa: zamykać wszystkie okna i drzwi, montować rolety antywłamaniowe, oświetlenie z czujnikiem ruchu oraz monitoring. Dobrym rozwiązaniem są też systemy alarmowe połączone z aplikacjami mobilnymi, które powiadamiają właściciela o każdej próbie wejścia na posesję. Policja zaleca również, aby podczas dłuższych nieobecności poprosić sąsiadów o czujność, np. o zabieranie ulotek ze skrzynki pocztowej czy parkowanie auta przed domem, by sprawiać wrażenie, że ktoś jest na miejscu.

- Z naszych obserwacji wynika, że do włamań najczęściej dochodzi o zmroku, w godzinach popołudniowych i wczesnowieczornych. To czas, kiedy wiele osób wraca z pracy, na osiedlach panuje ruch, a kurierzy dostarczają paczki. W takiej sytuacji złodzieje łatwiej wtapiają się w otoczenie i wykorzystują moment nieuwagi mieszkańców. Apelujemy, by zwracać uwagę na nieznane osoby kręcące się w pobliżu domów i mieszkań, a także pamiętać o zabezpieczaniu drzwi i okien, nawet podczas krótkiej nieobecności - dodaje Filipek.

> Nie bez znaczenia pozostaje też zwykła ostrożność. Warto zwracać uwagę na obce osoby kręcące się po osiedlu, a także na samochody o nieznanych rejestracjach. Każdy, nawet pozornie drobny szczegół, może pomóc w zatrzymaniu włamywaczy

Nie bez znaczenia pozostaje też zwykła ostrożność. Warto zwracać uwagę na obce osoby kręcące się po osiedlu, a także na samochody o nieznanych rejestracjach. Każdy, nawet pozornie drobny szczegół, może pomóc w zatrzymaniu włamywaczy.

Mieszkańcy Dęblina, mimo lęku, nie zamierzają pozostawać bierni. - Nie chcemy żyć w strachu, ale też nie możemy udawać, że nic się nie dzieje - dodaje pani Anna. - Musimy być razem, pomagać sobie i reagować. Może wtedy złodzieje zrozumieją, że w Dęblinie nie mają czego szukać - kończy.

mp

Burmistrz Bytniewski z wielkim wyróżnieniem!



Roman Dariusz Bytniewski w momencie odbierania wyróżnienia (fot. archiwum prywatne)

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej wyjątkowe wyróżnienie trafiło do Romana Dariusza Bytniewskiego, byłego dyrektora Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Dęblinie. Z rąk Lubelskiego Kuratora Oświaty Tomasza Szabłowskiego oraz Posła na Sejm RP Michała Krawczyka odebrał on „Medal 100-lecia Kuratorium Oświaty w Lublinie”.

Podczas obchodów Dnia Nauczyciela w Dęblinie medal otrzymało również czterech innych pedagogów, a dwóch nauczycieli uhonorowano Nagrodami Kuratora, które wręczyła w imieniu Kuratorium Oświaty w Lublinie Wicekurator Barbara Grzesiak.

Uroczystość była nie tylko okazją do wręczenia odznaczeń, ale także do podkreślenia znaczenia zaangażowania i pasji w pracy nauczycieli. - To wyjątkowe wyróżnienie dla dęblińskiej oświaty i naszego samorządu - podkreślano podczas wydarzenia. - Dowód, że wspólna praca i oddanie edukacji mają prawdziwą wartość - dodaje.

Roman Dariusz Bytniewski pełnił funkcję dyrektora Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Dęblinie w latach 2007–2018. W roku szkolnym 2018/2019 obowiązki dyrektora przejął Wojciech Lipnicki, a od lipca 2019 roku placówką kieruje Joanna Pardo.

Wyróżnienie przyznane Romanowi Dariuszowi Bytniewskiemu to symbol uznania dla jego wieloletniej działalności i wkładu w rozwój lokalnej oświaty, a także dowód na to, że praca nauczyciela i dyrektora szkoły może pozostawić trwały ślad w środowisku edukacyjnym regionu.

mp

Zgłoszenia do programu „Opieka wytchnieniowa” w OPS w Rykach

Ośrodek Pomocy Społecznej w Rykach ogłosił rozpoczęcie naboru do programu „Opieka wytchnieniowa – edycja 2026”.

Zgłoszenia przyjmowane są do 28 października w siedzibie OPS przy ul. Poniatowskiego 12 (pokój nr 2/5), od poniedziałku do piątku w godzinach 8 - 15.

Program „Opieka wytchnieniowa” skierowany jest do osób, które na co dzień sprawują bezpośrednią opiekę nad osobami z niepełnosprawnością. Dzięki uczestnictwu w programie opiekunowie mogą uniknąć przeciążenia i wypalenia, które często towarzyszą długotrwałej opiece nad bliską osobą wymagającą stałego wsparcia, a także w końcu zadbać trochę o siebie i swoje zdrowie. Skorzystać mogą opiekunowie dzieci w wieku 2–16 lat z orzeczeniem o niepełnosprawności oraz opiekunowie dorosłych z orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności. Opieka realizowana będzie w formie pobytu dziennego, z limitem do 240 godzin rocznie na uczestnika.

Zgłoszenie wstępne pozwala oszacować potrzeby mieszkańców gminy Ryki, lecz nie gwarantuje automatycznego przyjęcia – decyzja zależy od dostępnego dofinansowania i indywidualnych potrzeb. Więcej informacji można uzyskać telefonicznie pod numerem 81 8657 171 lub osobiście w siedzibie OPS.

Dominika Mailjan-Chadaj

RYK

R E K L A M A



RECYKLING CENTER
RYKI, UL. LUBELSKA 43
KIERUNEK Chrustne

SKUP ZŁOMU
- NAJWYŻSZE CENY W REGIONIE
- Odbiór złomu systemem kontenerowym
- Płatne GOTÓWKĄ
- Waga elektroniczna
- Auto kasacja

AUTO KASACJA
- Wydawanie zaświadczeń do wyrejestrowania pojazdu
- Odbiór pojazdu od właściciela
- Płatność gotówką za odebrany pojazd
- Skup katalizatorów
- Sprzedaż części samochodowych

SKUP ZŁOMU 609 126 733
AUTOKASACJA 781 200 418
SPRZEDAŻ CZĘŚCI 603 756 451

eprasa.pl 27a87b9e9b

Dwóch łęcznian poszukiwanych listami gończymi zatrzymanych w Lublinie

Ukrywali się w mieszkaniu w centrum miasta – jeden schował się za łóżkiem, drugi w łazience

Dwóch mieszkańców Łęcznej, poszukiwanych listami gończymi, wpadło w ręce „łowców głów" z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie. Mężczyźni w wieku 29 i 31 lat ukrywali się w jednym z mieszkań w centrum Lublina.



Fot. Lubelska Policja

Zatrzymanie poszukiwanych mężczyzn

Jak ustalili funkcjonariusze Wydziału Poszukiwań i Identyfikacji Osób KWP w Lublinie, obaj mężczyźni od pewnego czasu unikali wymiaru sprawiedliwości. 31-latek był poszukiwany za przestępstwa przeciwko rodzinie i miał do odbycia blisko rok kary pozbawienia wolności. Z kolei 29-latek miał zasądzoną karę prawie dwóch lat więzienia za kradzież z włamaniem. Do przestępstwa, za które został skazany młodszy z zatrzymanych, doszło w sierpniu 2023 roku w Lublinie. Działając wspólnie z inną osobą, włamał się do mieszkania, skąd zginęła biżuteria i laptop o łącznej wartości ponad 90 tysięcy złotych.

Podczas akcji w Lublinie nikt początkowo nie chciał otworzyć drzwi mieszkania, w którym ukrywali się poszukiwani. Dopiero gdy policjanci zapowiedzieli wezwanie strażaków w celu ich wyważenia, drzwi otworzyła kobieta. W środku funkcjonariusze znaleźli 29-latka schowanego za łóżkiem, a jego starszego kompana w łazience. Zatrzymani łęcznianie trafili już do zakładu karnego w Lublinie, gdzie odbędą zasądzone kary pozbawienia wolności. Policja przypomina, że wszelkie informacje o osobach poszukiwanych można przekazywać bezpośrednio funkcjonariuszom z Wydziału Poszukiwań i Identyfikacji Osób KWP w Lublinie – tel. 798 003 676.

Grzegorz Kuczyński

Ponad 1,5 promila i lekceważenie przepisów – 60-latek zatrzymany

Nie podziałał na niego znak STOP. Pijanego kierowcę zatrzymali policjanci z ryckiej drogówki.

60-letni mieszkaniec powiatu ryckiego, 21 października, wsiadł za kierownicę swojego samochodu, mając ponad 1,5 promila alkoholu w organizmie i nie zastosował się do znaku „STOP" na skrzyżowaniu ulic Warszawskiej i Wyczółkowskiego w Rykach.



Fot. KPP Ryki

Podczas rozmowy z kierowcą wyczuli od niego silną woń alkoholu, a badanie alkomatem potwierdziło jego nietrzeźwość, miał ponad 1,5 promila alkoholu w organizmie

Policjanci, prowadząc nadzór nad ruchem, natychmiast podjęli decyzję o zatrzymaniu pojazdu do kontroli. Podczas rozmowy z kierowcą wyczuli od niego silną woń alkoholu, a badanie alkomatem potwierdziło jego nietrzeźwość.

Mężczyzna usłyszał już zarzut kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości.

Dominika Mailjan-Chadaj

Za szybko przez Dęblin. 23-latek pożegnał się z prawem jazdy

Policyjny pomiar prędkości na ulicy Spacerowej w Dęblinie zakończył się dla młodego kierowcy z powiatu ryckiego bardzo kosztownie. Mężczyzna jechał za szybko w miejscu, gdzie obowiązuje ograniczenie do 50 km/h.

Podczas patrolu ruchu drogowego funkcjonariusze zauważyli rozpędzonego mercedesa i dokonali pomiaru prędkości. Urządzenie wskazało 101 km/h. Kierowca został zatrzymany do kontroli. Okazało się, że za kierownicą siedział 23-letni mieszkaniec powiatu ryckiego. Za wykroczenie otrzymał mandat w wysokości 1500 zł, 13 punktów karnych oraz stracił prawo jazdy.



Fot. KPP Ryki

Młody mężczyzna miał już na swoim koncie 12 punktów za korzystanie z telefonu w czasie jazdy. Po przekroczeniu dopuszczalnej liczby punktów karnych zostanie skierowany na ponowny egzamin sprawdzający kwalifikacje do kierowania pojazdami

Jak ustalili policjanci, młody mężczyzna miał już na swoim koncie 12 punktów za korzystanie z telefonu w czasie jazdy. Po przekroczeniu dopuszczalnej liczby punktów karnych zostanie skierowany na ponowny egzamin sprawdzający kwalifikacje do kierowania pojazdami.

Dominika Mailjan-Chadaj

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Sprzątaczka, Lublin/ SKAREM	1	4 666,00 zł	u
Elektromechanik, Lublin/ Herbapol	1	6 000,00 zł	u
Piekarz, Lublin/ GRELA	1	4 666,00 zł	u
Starszy referent – sekcja logistyki, Lublin/ 18. Brygada Zamechanizowana	1	4 990,00 zł	u
Operator wózków widłowych, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Szwaczka, Lublin/ Dar – Tex	1	4 666,00 zł	u
Inspektor nadzoru inwestorskiego (branża budowlana), Lublin/ ZIM	1	6 400,00 zł	u
Konserwator/ gospodarz rejonu, Lublin/ SM Kolejarz	1	6 000,00 zł	u
Z-ca kierownika administracji osiedla, Lublin/ SM Kolejarz	1	7 000,00 zł	u
Specjalista do spraw eksploatacji technicznych, Lublin/ SM Kolejarz	1	8 000,00 zł	u
Gospodarz rejonu, Lublin/ SM Czuby	1	4 700,00 zł	u
Sprzątaczka, Lublin/ Komenda Miejska Policji	0,5	2 333,00 zł	u
P.O. Protokolanta, Lublin/ Sąd Rejonowy	1	5 000,00 zł	u
Przedstawiciel handlowy, Lublin/ UPCLEAN	0,5	3 700,00 zł	u
Pracownik gospodarczy, Lublin/ CLAR SYSTEM	0,62	2 916,25 zł	u
Monter sieci, Lublin/ ARTCOM	1	4 700,00 zł	u

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

Kradną znaki drogowe. „Zagrożenie dla bezpieczeństwa"

Lubartów: Na terenie gminy Uścimów pojawiły się przypadki kradzieży znaków drogowych.

- Na terenie naszej gminy pojawiły się przypadki kradzieży znaków drogowych. Sprawcy wycinają znaki przy pomocy gumówki, powodując zagrożenie dla bezpieczeństwa wszystkich uczestników ruchu - informuje gmina Uścimów.

Gmina apeluje o zachowanie czujności i zwracanie uwagi na podejrzane osoby lub pojazdy w pobliżu dróg i znaków. W przypadku zauważenia takich zdarzeń należy niezwłocznie powiadomić policję pod numerem 112.



Fot. Screen - Gmina Uścimów/Facebook

Gmina apeluje o zachowanie czujności i zwracanie uwagi na podejrzane osoby lub pojazdy w pobliżu dróg i znaków

- Dbajmy wspólnie o bezpieczeństwo i porządek w naszej gminie! - apeluje gmina.

Joanna Niećko

62-latek zapłacił wysoką cenę za nadmierną prędkość

W poniedziałek, 20 października przed południem na drodze krajowej nr 2 w miejscowości Tłuściec bialska drogówka zatrzymała do kontroli kierowcę Forda, który znacznie przekroczył dozwoloną prędkość w terenie zabudowanym. Urządzenie pomiarowe wykazało, że 62-letni mężczyzna jechał z prędkością 114 km/h, co oznaczało przekroczenie dopuszczalnej prędkości o 64 km/h.

Za popełnione wykroczenie, kierowca został ukarany mandatem w wysokości 2 tysięcy złotych. Dodatkowo jego konto zostało „wzbogacone" o 14 punktów karnych, a on sam stracił prawo jazdy na najbliższe 3 miesiące.

Magdalena Kołcon

WSP

eprasa.pl 27a87b9e9b

Awaria w szkole w Karczmiskach.

Zdalne nauczanie i gorąca dyskusja w Radzie

POWIAT OPOLSKI:
O problemach z ogrzewaniem w Szkole Podstawowej w Karczmiskach poinformowali nas czytelnicy. Jak relacjonowali, z powodu awarii pieca część uczniów przeszła na nauczanie zdalne, a młodsze dzieci mają być przeniesione do budynku po byłej szkole w Słotwinach. Sprawdziliśmy, jak wygląda sytuacja, jakie emocje wzbudziła podczas ostatniej sesji Rady Gminy oraz co na ten temat mówi dyrektor szkoły.

W Szkole Podstawowej w Karczmiskach z powodu awarii kotła centralnego ogrzewania w jednym z budynków część uczniów przeszła na nauczanie zdalne, a młodsze klasy mają zostać tymczasowo przeniesione do budynku po byłej szkole w Słotwinach. Rodzice są zaniepokojeni, jednak dyrekcja zapewnia, że od miesięcy prowadziła działania, by rozwiązać problem zgodnie z przepisami.

Decyzja UDT i początek problemów

Jak informuje dyrektor szkoły, Piotr Długosz, sprawa rozpoczęła się 5 sierpnia br., kiedy Urząd Dozoru Technicznego wydał decyzję o wstrzymaniu eksploatacji kotła w tzw. budynku B. Kocioł nie spełniał wymogów bezpieczeństwa, dlatego nie można było go dalej użytkować.



Fot. Agnieszka Ciakot

Piotr Długosz,
dyrektor Zespołu Szkół w Karczmiskach

- W związku z zaistniałą sytuacją – awaria pieca CO w budynku B, jesteśmy zmuszeni do zmiany organizacji nauczania w Zespole Szkół w Karczmiskach. Podejmowaliśmy wiele działań w celu zapewnienia odpowiedniej temperatury (dodatkowe grzejniki), jednak nie przyniosło to oczekiwanego efektu. W związku z tym jesteśmy zmuszeni do zmiany organizacji nauczania.

Od dyrektora szkoły w Karczmiskach dowiedzieliśmy się, że od razu rozpoczęły się poszukiwania firmy, która mogłaby przeprowadzić naprawę i dać gwarancję, że urządzenie będzie działało przynajmniej do końca sezonu grzewczego.

- Nie było takiego wykonawcy, wszyscy, z którymi rozmawiano, twierdzili, że nie zagwarantują, że kocioł będzie funkcjonował do końca sezonu grzewczego i czy UDT zezwoli na jego użytkowanie - relacjonuje dyrektor.

Żadna z firm nie chciała wziąć na siebie takiej odpowiedzialności, a szybko okazało się, że pieca naprawić się nie da i konieczna jest jego wymiana.

W efekcie od 5 do 20 sierpnia trwały intensywne poszukiwania wykonawcy, ale zakończyły się fiaskiem. 20 sierpnia szkoła przekazała informację o decyzji UDT do organu prowadzącego, czyli Urzędu Gminy w Karczmiskach.

Gmina reaguje, Rada podejmuje uchwałę

Dwa dni później, 22 sierpnia, gmina poleciła dyrekcji ustalić szczegółowy zakres niezbędnych robót oraz oszacować wszystkie koszty. Informacja została przekazana do urzędu 2 września. Następnie – jak podkreśla dyrektor – rozpoczęły się poszukiwania środków finansowych na ten cel. Trwały one od 2 września do 3 października. Ostatecznie Rada Gminy w Karczmiskach podczas październikowej sesji jednogłośnie podjęła uchwałę o przeznaczeniu pieniędzy na naprawę szkolnego kotła grzewczego.

Jak informuje zastępca wójta, Agnieszka Mróz, 3 października podczas sesji Rady Gminy radni zdecydowali o przeznaczeniu 310 tys. zł na nowy piec.

– Pan dyrektor dostał od nas zielone światło dużo wcześniej, żeby rozpocząć działania. Niestety, z racji procedur prawnych i ograniczonej dostępności kotłów, sprawa może potrwać. Jeśli temperatura spadnie poniżej poziomu określonego przez przepisy BHP, będziemy podejmować kolejne decyzje – mówiła podczas sesji Agnieszka Mróz.

Na mocy tej decyzji całą inwestycję przeprowadzić musi szkoła.

- Rada Gminy Karczmiska podjęła uchwałę o przeznaczeniu środków finansowych na ten cel, a organ prowadzący zobowiązał dyrektora Zespołu Szkół w Karczmiskach do realizacji tego zadania w całości (od projektu poprzez zamówienie publiczne, wybór wykonawcy do wykonania uruchomienia na nowo kotłowni – konieczna całościowa wymiana kotła i instalacji kotłowni) - przekazuje nam Piotr Długosz.

Procedury, przetargi i wybór wykonawcy projektu

Już 3 października wysłano pierwsze zapytania ofertowe do potencjalnych wykonawców projektu. Jednak obie złożone oferty musiały zostać odrzucone. 8 października szkoła ogłosiła kolejne postępowanie. Tym razem udało się wyłonić wykonawcę, z którym 14 października podpisano umowę na opracowanie projektu nowej kotłowni.

Termin realizacji projektu wyznaczono na 24 października. Po jego zakończeniu gmina i szkoła będą mogły ogłosić właściwe zamówienie publiczne na dostawę i montaż nowego pieca oraz modernizację instalacji.

„Nie przespałem sprawy" – odpowiada dyrektor

W ostatnich dniach w mediach społecznościowych i rozmowach wśród rodziców pojawiły się głosy, że dyrekcja „przespała sprawę". Niektórzy twierdzili, że awaria pieca była znana od dawna, a działania podjęto zbyt późno.

Dyrektor odpiera te zarzuty.

– To nieprawda, że nic nie robiliśmy. Od momentu decyzji UDT działaliśmy w granicach prawa. Nie mogliśmy uruchomić pieca bez zgody dozoru technicznego, bo byłoby to po prostu niebezpieczne. Cały proces wymagał też uchwały Rady Gminy i przeprowadzenia procedur zgodnych z ustawą Prawo zamówień publicznych. To wymaga czasu, ale robimy wszystko, by ogrzewanie jak najszybciej wróciło – podkreśla Piotr Długosz.

Gorąca sesja: spór o informowanie rodziców i przenosiny dzieci

Podczas sesji 3 października temat awarii wywołał ożywioną dyskusję.

Radna Justyna Wciseł zarzucała, że rodzice nie zostali odpowiednio wcześniej poinformowani o problemie.

– Rodzice już pierwszego września powinni wiedzieć, co się dzieje. Zadają pytania, kto pokryje koszty leczenia dzieci, jeśli zachorują. Przenoszenie ich do Słotwin to nie jest rozwiązanie. A to, że pan dyrektor poinformuje nas w poniedziałek, to kabaret – mówiła radna.

Z kolei radny Marcin Jarosz bronił działań dyrekcji i władz gminy, zwracając uwagę, że awaria była nieunikniona.

– Tego, że piec trzeba będzie wymienić, wiadomo było od dawna. Zepsuł się w złym momencie, ale równie dobrze mogło to nastąpić w grudniu. Trzeba działać, a nie szukać winnych. Dzieci mogą tymczasowo uczyć się w Słotwinach – przekonywał.

Radna Wciseł nie zgodziła się z tym stwierdzeniem. – Dzieci w Karczmiskach jest dużo więcej, a przenoszenie ich do Słotwin generuje dodatkowe koszty. Ktoś po prostu zawalił – stwierdziła.

– Jeżeli ktoś zawalił, to trzeba to zgłosić i zbadać, ale teraz najważniejsze, by dzieci miały ciepło – odpowiedział Jarosz.

– Skorzystam z tej rady i zgłoszę – dodała radna Wciseł

Zdalne nauczanie i tymczasowa organizacja zajęć

Ze względu na niskie temperatury i brak ogrzewania, od 22 października szkoła wprowadziła nową organizację pracy. Klasy IV–VI przeszły na naukę zdalną, natomiast przedszkole oraz klasy I–III zostały przeniesione do budynku A.

W planach jest także przeniesienie najmłodszych uczniów do budynku po byłej szkole w Słotwinach, gdy tylko zostaną uzyskane wymagane zgody. Gmina zapewni wówczas dowóz dzieci oraz obiady.

– Dokładamy wszelkich starań, aby taka sytuacja trwała jak najkrócej – zapewnia dyrektor. - Prosimy o cierpliwość i wyrozumiałość - dodaje.

Nowy piec w grudniu

Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, nowy piec zostanie uruchomiony w grudniu.

Agnieszka Gołębiowska

Pościg za łęczyńskim motocyklistą

Policjanci z włodawskiej drogówki podjęli pościg za motocyklistą, który przekroczył dozwoloną prędkość i nie zatrzymał się do kontroli drogowej. Mężczyzna został zatrzymany po kilku kilometrach, a teraz odpowie za swoje nierozważne zachowanie przed sądem.

WSP



Fot. KPP Włodawa

Policjanci z włodawskiej drogówki przeprowadzili pościg za motocyklistą, który w obszarze zabudowanym przekroczył dozwoloną prędkość o 76 km/h, osiągając 126 km/h

W miejscowości Sumin funkcjonariusze, którzy przeprowadzali pomiar prędkości, zauważyli motocyklistę poruszającego się z prędkością 126 km/h w obszarze zabudowanym, gdzie maksymalna dozwolona prędkość wynosi 50 km/h. Po wydaniu polecenia zatrzymania pojazdu motocyklista gwałtownie przyspieszył i rozpoczął ucieczkę. Policjanci natychmiast podjęli pościg, który trwał około 12 kilometrów, kończąc się w miejscowości Świerszczów.

Po zatrzymaniu pojazdu okazało się, że kierowcą jednośladu był 46-letni mężczyzna z gminy Cyców. Podczas kontroli drogowej badanie alkomatem wykazało, że był trzeźwy. Jak tłumaczył policjantom, nie zatrzymał się, ponieważ obawiał się utraty prawa jazdy na trzy miesiące. Niestety, jego decyzja o kontynuowaniu ucieczki spowodowała, że będzie musiał zmierzyć się z dodatkowymi konsekwencjami prawnymi.

Zgodnie z przepisami, policjanci zatrzymali prawo jazdy mężczyźnie na trzy miesiące. 46-latek będzie musiał również odpowiedzieć przed sądem za przekroczenie dozwolonej prędkości oraz stworzenie zagrożenia w ruchu drogowym. Dodatkowo mężczyzna zostanie oskarżony o przestępstwo niezatrzymania się do kontroli drogowej i kontynuowanie jazdy mimo wydanego przez funkcjonariuszy polecenia zatrzymania. Za to przestępstwo grozi mu kara pozbawienia wolności do 5 lat.

Magdalena Kołcon

eprasa.pl 27a87b9e9b

O stanowisko w tej sprawie zapytaliśmy także Ministerstwo Obrony Narodowej

Pułkownik wysyłał podwładnego do pralni i po zakupy.

Ale studenci wojskowej uczelni mieli wzór...

Płk. rez. Zbigniew W., wieloletni pracownik LAW w Dęblinie, został prawomocnie skazany za m.in. uporczywe i złośliwe naruszanie praw pracowniczych podległych mu zatrudnionych. Czy pomimo zarzutów, wyroku pierwszej instancji i prawomocnego wyroku szkolił studentów? Mamy odpowiedzi uczelni.

Pisaliśmy o tym w poprzednim wydaniu „Wspólnoty". Wyrok w sprawie 66-letniego obecnie płk. rez. Zbigniewa W. przed sądem pierwszej instancji, czyli Wojskowym Sądem Okręgowym w Warszawie, zapadł w czerwcu 2024 roku.

Został on uznany za winnego tego, że od 2017 roku do 29 grudnia 2018 roku jako funkcjonariusz publiczny, żołnierz zawodowy w stopniu pułkownika, będący kierownikiem Zakładu Wychowania Fizycznego LAW w Dęblinie, uporczywie i złośliwie naruszał prawa pracownicze podległych mu zatrudnionych w Zakładzie, jak również umyślnie przekroczył swoje uprawnienia jako funkcjonariusz publiczny na zajmowanym stanowisku, działając na szkodę interesu publicznego i interesu prywatnego.

Ustalenia sądu pierwszej instancji w czerwcu br. potwierdził Sąd Najwyższy, rozpatrując apelację obrony Zbigniewa W. od zeszłorocznego wyroku, który ostatecznie został utrzymany w mocy. Od tamtego czasu wyrok jest prawomocny.

> *mjr Marek Przedpełski*
> *rzecznik prasowy LAW*
> *Nie możemy potwierdzać żadnych informacji na jego (Zbigniewa W. - przyp. red.) temat, ponieważ będzie to tożsame z udostępnieniem jego danych osobowych*

Kara dla płk. rez. Zbigniewa W. to rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata, 3 tys. zł grzywny oraz po 1 tys. zł nawiązki dla każdego z pięciu pokrzywdzonych.

Sprawy prywatne, sprawy zawodowe

Stwierdzono m.in., że płk. rez. polecał podległym mu pracownikom wykonywanie przez nich w czasie godzin pracy czynności z zakresu jego prywatnych spraw życiowych. Na przykład - kilka razy polecał jednemu z podwładnych zaprowadzenie na stację diagnostyczną jego prywatnego Lexusa IS 200 w celu napraw, wymiany oleju i przeglądu. Wysyłał też po zakupy i do pralni po odbiór munduru.

Kolejnymi przykładami łamania prawa przez Zbigniewa W., jak ustalił sąd, było na przykład nakazywanie podwładnym ciągłego pozostawania w pracy w godz. od 7.30 do 15.30, gdy podwładni powinni wykonywać swoje obowiązki wg pensum 540 godzin rozliczanych w ramach roku akademickiego. Co więcej, zobowiązywał ich do prowadzenia dodatkowych zajęć w sekcjach sportowych ponad ustaloną normę godzinową.

Od 29 grudnia 2018 roku, czyli od daty zakończenia popełniania stwierdzonych przez sąd niezgodnych z prawem czynów, płk. rez. Zbigniew W. jest na emeryturze. 66-latek nie był w przeszłości karany sądownie i dyscyplinarnie.

Uczelnia ma związek ze sprawą: wojskowy został skazany w związku z wykonywaniem obowiązków jako jej pracownik. Jak wynika z uzasadnienia wyroku - żandarmeria przeszukała jego miejsce pracy, podczas procesu jako świadkowie byli przesłuchiwani wyżsi rangą wykładowcy.

Tymczasem nazwisko Zbigniewa W. figuruje (stan na ub. piątek) na stronie internetowej uczelni wśród członków jednego z wydziałów.

Czy skazany wyrokiem prowadził zajęcia ze studentami? „Nie możemy potwierdzać żadnych informacji"

Pytania w tej sprawie skierowaliśmy do mjr. Marka Przedpełskiego, rzecznika prasowego LAW. Pytaliśmy o to, czy pomimo skazania wyżej wymienionej osoby przez Wojskowy Sąd Okręgowy w Warszawie, a następnie prawomocnie przez Sąd Najwyższy - uznanej ostatecznie za winną nadużycia uprawnień funkcjonariusza oraz złośliwego i uporczywego naruszania praw pracownika, Zbigniew W. - jak wynika z naszych informacji, nadal prowadzi zajęcia ze studentami LAW? A jeżeli tak, to jakie jest uzasadnienie kontynuowania współpracy w kontekście prawomocnego wyroku wobec wspomnianej osoby?

Po niemal tygodniu rzecznik prasowy odpowiedział, że... LAW nie ma zgody pułkownika na udostępnianie jego danych, a więc Akademia nie może nawet potwierdzić informacji w tej sprawie.

- Lotnicza Akademia Wojskowa nie dysponuje zgodą osoby, o której mowa w mailu na udostępnianie danych na podstawie art. 6 ust. 1 lit. a Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE. Wobec powyższego nie możemy potwierdzać żadnych informacji na jego temat, ponieważ będzie to tożsame z udostępnieniem jego danych osobowych.

„Dalsze kroki nie zostaną ujawnione"

Być może pytanie „Wspólnoty" zostało źle zrozumiane. Nie oczekujemy bowiem udostępniania danych wspomnianej osoby. Imię i nazwisko pułkownika widnieje zresztą na stronie internetowej LAW, choćby w zakładce „Struktura". Nasze pytania dotyczą działania LAW wobec sytuacji, w której osoba z zarzutami prokuratorskimi, a następnie skazana wyrokiem Wojskowego Sądu Okręgowego, a następnie skazana prawomocnym wyrokiem Sądu Najwyższego - według naszych informacji - nadal prowadziła w ostatnim czasie zajęcia ze studentami LAW, pełniła obowiązki zawodowe wobec LAW i figuruje w strukturze LAW. A co więcej czyny, za które został wymierzony wyrok, zostały popełnione w związku z pełnieniem obowiązków przez skazanego w ramach pracy dla LAW.

Dlatego do przedstawiciela Akademii skierowaliśmy kolejne pytania.

Czy władze LAW miały wiedzę w zakresie tego, że zajęcia ze studentami prowadzi i współpracuje z LAW osoba z prawomocnym wyrokiem, tym bardziej za złamanie prawa w związku z pełnieniem obowiązków w ramach pracy dla LAW? A jeżeli tak, dlaczego ta współpraca była kontynuowana przez LAW po prawomocnym wyroku sądowym wobec płk. rez. Zbigniewa W.?

- W każdym przypadku powzięcia przez Uczelnię oficjalnej informacji o braku spełniania przesłanek ustawowych do zajmowania stanowiska przez nauczyciela akademickiego, zostaje on niezwłocznie odsunięty od zajęć ze studentami i zastosowanie ma przepis art. 124 pkt 1 ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. Dalsze kroki, z zakresu prawa pracy, jakie zostały podjęte wobec wskazanej przez Pana osoby nie zostaną ujawnione ze względu na ochronę danych osobowych - odpowiedział mjr Marek Przedpełski, rzecznik LAW.

> Kara dla płk. rez. Zbigniewa W. to rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata

Pomimo braku podania konkretnej informacji, z treści tej korespondencji można wywnioskować, że wiadomość ta dotyczy właśnie płk. rez. Zbigniewa W., który został „niezwłocznie odsunięty od zajęć ze studentami" oraz zostały wobec niego podjęte „kroki, z zakresu prawa pracy".

Co na to MON?

O stanowisko w tej sprawie zapytaliśmy także Ministerstwo Obrony Narodowej, któremu podlega LAW w Dęblinie. M.in. o to, czy taka sytuacja - współpraca LAW w Dęblinie z osobą prawomocnie skazaną za przestępstwo umyślne - jest akceptowalna dla MON-u?

Czekamy na odpowiedź.

Dominik Smagała

Wilki widziane w okolicy Ryżek. Sołectwo apeluje: Bądźmy czujni!

GMINA ŁUKÓW: W okolicy sołectwa Ryżki - w lasach i na polach w ostatnich dniach zauważono wilki. Co warto wiedzieć i jak się zachować, w sytuacji spotkania wilka?

Na fb „Sołectwo Ryżki" pojawił się komunikat:

- Uwaga, mieszkańcy! W ostatnich dniach w lasach i na polach w okolicach Ryżek zauważono wilki. Prosimy wszystkich o zachowanie szczególnej ostrożności, zwłaszcza podczas spacerów, zbierania grzybów czy wyprowadzania zwierząt. Nie zbliżajmy się do dzikich zwierząt, nie próbujmy ich dokarmiać ani płoszyć. Warto również pilnować psów i unikać samotnych wędrówek po zmroku. Pamiętajmy, że wilk z natury unika człowieka, ale zachowujmy czujność i reagujmy z rozsądkiem. Dbajmy wspólnie o bezpieczeństwo nasze i naszych zwierząt!

Jak się dowiedzieliśmy, jeden z mieszkańców wsi widział wilka, kiedy orał pole pod lasem ryżkowskim. Wilk podchodził w pobliże ciągnika. Inny mieszkaniec jechał szosą wcześnie rano do Łukowa i tez widział wilka w okolicy lasu.

Zachowanie wilków

Wilki to zwierzęta typowo leśne, ale bywają widywane także na obrzeżach terenów zamieszkałych. Zazwyczaj unikają kontaktu z człowiekiem – wolą pozostawać w ukryciu. Mogą zainteresować się łatwo dostępnym pokarmem – np. zwierzętami domowymi albo gospodarskimi, jeśli warunki im sprzyjają. W razie spotkania z człowiekiem zwykle odchodzą, ale gdy poczują się zagrożone lub zagrożone jest ich terytorium/młode, mogą reagować agresywnie.

Uważaj na:

Aby zminimalizować ryzyko spotkania lub niebezpiecznej sytuacji:

Unikaj samotnych spacerów po zmroku w okolicach lasu lub pól, gdzie były obserwacje wilków. Jeśli wychodzisz z psem – trzymaj go na smyczy, szczególnie w lesie i po zmierzchu. Nie zostawiaj zwierząt domowych lub gospodarskich bez nadzoru blisko zarośli/lasu. Nie dokarmiaj dzikich zwierząt ani nie próbuj ich płoszyć — to może prowokować niebezpieczne reakcje. W razie zauważenia wilka — zachowaj spokój, oddal się powoli, nie uciekaj gwałtownie (ucieczka może prowokować pogoń).

mo

WSP

eprasa.pl 27a87b9e9b

Panny na traktorze u Arkadiusza

Julia, Patrycja i Ola pomagały Arkadiuszowi w pracy na polu. Jak sobie poradziły?

Arkadiusz z gm. Firlej, bohater programu „Rolnik szuka żony", zaprosił do swojego gospodarstwa trzy panny. To Ola, Patrycja i Julia - studentka akademii lotniczej w Dęblinie. Od pierwszego odcinka jest faworytką, Arkadiusza zainteresował list od niej, po spotkaniu najbardziej spośród wszystkich kandydatek spodobała mu się właśnie ona. Dziewczyny przyjechały już do jego gospodarstwa. W piątym odcinku oglądaliśmy, jak sobie radzą z pracami gospodarskimi.



Julia i Arkadiusz w kabinie ciągnika. Screen z programu „Rolnik szuka żony"



Ola i Patrycja przy pracy na polu Arkadiusza

Rozmowy w kabinie ciągnika

Arkadiusz miał chyba nadzieje, że urządzi pannom pobudkę, ale nie udało mi się ich zaskoczyć. Gdy przyszedł je budzić, okazało się, że już wstały, wspólnie z bohaterem programu przygotowały śniadanie. Dzień wcześniej zapytał, która z dziewczyn chce z nim jechać na pole podlewać kapustę.

- Powiedziałam, że ja chcę jechać, tylko musiałam się przebrać z sukienki w dresik - powiedziała Patrycja.

- Ma taką chęć nauczenia się wszystkiego. Wczoraj, jak pracowaliśmy, pytała, jak się coś tam zbiera - skomentował Arkadiusz.

Wszystkie dziewczyny ubrane w dresy zameldowały się przy ciągniku Arkadiusza niczym załoga przy Rudym 102.

- Jest misja - oznajmił gospodarz. Panny przygotowały maszynę do pracy w polu.

- Będziemy plewić w kapuście - tłumaczyła przed kamerą Aleksandra. Jako pierwsza zasiadła z Arkiem w kabinie jego ciągnika. Gdy ruszyli, obserwowały ich Julia i Patrycja.

- On to sobie ustawia na automacie, on już teraz nic nie robi - tłumaczyła Patrycja Julii, co się dzieje w ciągniku. Arkadiusz pozwolił Oli poprowadzić traktor. Po niej ciągnikiem kierowała Julia. W tym czasie Ola i Patrycja gracowały kapustę.

- Kocham kwiaty - przyznała Julia w rozmowie.

- To z moją siostrą byś się dogadała, ona też kocha kwiaty - komentował Arkadiusz.

- Tak wyszło, że akurat najwięcej czasu spędziłam ja z Arkiem, dobrze się rozmawiało - mówiła Julia do kamery. W czasie jazdy traktorem Arkadiusz pytał ją, ile miała poważnych związków. Przyznała, że jeden, który trwał ponad rok. On również stwierdził, że trudno mu było znaleźć dziewczynę, która by go zauroczyła.

Nie widzą faworytki?

Widzowie oglądający kolejne odcinki programu „Rolnik szuka żony" widzą, że Arkadiuszowi najbardziej podoba się Julia. Czy uczestniczki programu też to zauważają?

- Nie mam na razie takiego przemyślenia, że jest taka faworytka, że którąś bardziej chciałby poznawać - mówiła Patrycja do kamery.

- Nadal chcę poznawać wszystkie dziewczyny, ale nadal tą faworytką pozostaje Julia. Jakoś tak od początku mi w głowie zakręciła i tak nadal jest - przyznał Arkadiusz.

Jak sytuację widzi sama „faworytka"?

- Wiadomo, każda kobieta chciałaby wiedzieć, czy się podoba danemu mężczyźnie. To rozjaśniłoby pewne kwestie i byłaby taka pewność, że jest coś na rzeczy - powiedziała.

- Może dziewczyny coś pokażą, co zadecyduje, że wybiorę jedną z nich. Może też być, że Julka coś pokaże, co mnie kompletnie od niej odrzuci - rozważał na koniec Arkadiusz.

Jajko sadzone z mizerią

Szósty odcinek zaczął się też pracowicie, ale przy ogórkach Arkadiusza było mniej roboty niż przy kapuście, bo były przykryte folią, było wiec mniej chwastów. Wszyscy razem zrobili obiad: Arek obierał ziemniaki, Ola smażyła jajka, Julia z Patrycją robiły mizerię. Po obiedzie poszli grabić siano. Pannom szło całkiem sprawnie, aż Arkadiusz wyraził uznanie:

- Kurde, dziewczyny, jak wy zapieprzacie! - powiedział z podziwem.

- Każda ma jakieś cechy, które go urzekły, każda ma coś, co mu się podoba. To będzie chyba ciężki wybór - zastanawiała się Patrycja, którą z nich wybierze młody rolnik.

Czego nie lubisz u partnera?

Cała czwórka urządziła sobie potem zabawę. Każdy mógł napisać anonimowo na kartce pytania, które go nurtują. Potem udzielali odpowiedzi.

Najpierw kartkę z pytaniem i odpowiedzią wyciągnęła do odczytania Julia.

- Czy chciałbyś/chciałabyś posiadać dzieci? Co w sytuacji, gdybyś nie mógł/mogła ich posiadać? Chciałabym! A co w sytuacji, gdybym nie mogła? Pewnie bym zaadoptowała! - powiedziała.

- Ja też, gdybym nie mogła mieć dzieci, zaadoptowałabym, bo chciałabym - wtórowała jej Patrycja. - Ja też chciałabym - dodała Ola.

- Co najbardziej denerwuje cię w partnerce/partnerze? - odczytał pytanie Arkadiusz.

- Proszę o jakąś zmianę w zachowaniu, na początku ta osoba się postara, a później odpuszcza i znowu zaczyna to wszystko tak samo wyglądać, załóżmy, powtarzam to drugi raz, trzeci i jeżeli to nie dociera, to myślę, że takie coś - powiedział.

Po nim odpowiadała Julia.

- Jeżeli ja kogoś o coś proszę: pomóż mi, a on: zaraz! - powiedziała.

- Albo jak musisz powtarzać po parę razy: czy mógłbyś zrobić to? Dobrze, dobrze... mija tydzień. Czy mógłbyś zrobić to? - dodała Ola.

- Ale jak ktoś o tym zapomniał, to warto mu przypomnieć - wtrącił Arkadiusz.

- Myślałam, że tu padnie odpowiedź, że nie trzeba facetowi co pół roku przypominać - skomentowała Ola.

Cisza przed burzą?

Kolejne pytanie dotyczyło imienia dla chłopca lub dziewczynki. Julii podoba się imię Nataniel albo Leon, a dla dziewczynki - Dalia. Ola nadałaby dziewczynce Emilia lub Maja, Patrycji podoba się imię dla chłopca Ignaś, dla dziewczynki Maja.

- Mi się nie podobają takie wymyślane, te takie nowoczesne - stwierdził Arkadiusz.

Kolejne pytanie okazało się nieco kłopotliwe. Patrycja zaśmiała się, zanim je odczytała.

- Matko! Myślisz, że znajdziesz tu miłość na całe życie? - przeczytała. - Jakaś tam nadzieja jest - odpowiedziała.

- Czy czujesz tzw. motyle w brzuchu? - przeczytała pytanie Julia. - Trudne się trafiło - skomentowała ze śmiechem. Przez chwilę zapadła cisza. - Na tym etapie poznawania się poliki są czerwone. Co do motyli, jest jeszcze rozwojowa sytuacja - odpowiedziała w końcu.

Na ostatnie pytanie, o największe marzenie, odpowiadał Arkadiusz.

- Mieć szczęśliwą, kochającą rodzinę - powiedział.

Po zakończeniu pytań wszyscy siedzieli przy stole w milczeniu.

- Grobowa cisza... - powiedziała po chwili Julia,

- Przed burzą? - dodał Arkadiusz.

Zbliża się wybór tej jedynek kandydatki.

Marcin Kusyk

Studia „za kratami". KUL zaczął rok akademicki w Areszcie Śledczym

Lublin: Po raz 13. Centrum Studiów KUL przy Areszcie Śledczym w Lublinie uroczyście zainaugurowało nowy rok akademicki.



Centralnym punktem uroczystości była immatrykulacja nowych studentów. Pasowania dokonała prof. Beata Piskorska, prorektor ds. studentów i umiędzynarodowienia

Fot. KUL

- Wpisaliśmy się w ten nurt edukacyjny, że edukacja zmniejsza ryzyko powrotu do przestępstwa. Nasi absolwenci tu nie wracają - mówiła prof. Iwona Niewiadomska, pełnomocnik rektora ds. nauki.

W tym roku edukację rozpoczyna 11 nowych studentów.

Uroczysta inauguracja roku 2025/2026 rozpoczęła się od Mszy Świętej, której przewodniczył biskup Archidiecezji Lubelskiej Adam Bab. Nabożeństwo było odprawiane z wykorzystaniem Pisma Świętego, które zostało własnoręcznie przepisane i ozdobione przez ponad 80 osadzonych. Oprócz tego pełną asystę liturgiczną pełnili osadzeni studenci KUL.

Podczas części oficjalnej inauguracji prof. Niewiadomska, poruszyła kwestie wyzwań, z jakimi mierzą się studenci oraz szkoły wyższe.

- Dla studentów wyzwaniem jest to, że mają się wdrożyć w proces rozwoju zarówno kształcenia, jak i naukowego. To jest nie tylko pozyskiwanie wiedzy, ale również nauka krytycznego myślenia. To jest wyzwanie dla środowiska akademickiego KUL. Dlatego, że student, który jest w areszcie śledczym, to jest student nietypowy. To student, który ma określone pytania i którego trzeba wykształcić do tego, aby służył społeczeństwu - swoim kolegom, którzy są w areszcie i tym, którzy wyszli oraz rodzinom, które zostały i niejednokrotnie doświadczają stygmatyzacji społecznej - podkreśliła prof. Iwona Niewiadomska, pełnomocnik rektora ds. nauki oraz jedna z twórczyni programu resocjalizacji i Centrum Studiów KUL przy Areszcie Śledczym w Lublinie.

Jak dodała prof. Niewiadomska, program kształcenia studentów przebywających w areszcie wpisuje się w nurt skutecznej resocjalizacji, a absolwenci, którzy wychodzą na wolność, są gotowi do powrotu do życia społecznego i nie wracają na ścieżkę przestępczości.

Nowy rok akademicki w Areszcie Śledczym rozpoczyna 56 studentów kierunku Nauki o rodzinie, z czego 11 z nich to studenci 1 roku studiów licencjackich i magisterskich.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl 27a87b9e9b

Mieszkańcy protestują przeciwko fermie drobiu.

Nie chcą żyć w smrodzie i pyle!



Fot.red.

Mieszkańcy spotkali się 24 października - nie chcą zgodzić się na tak uciążliwą inwestycję. Ich zdaniem będzie to groziło normalnemu życiu ich dzieci. Przez smród, pył i ciężki transport ucierpią też drogi i wartość ich nieruchomości



Fot.red.

- Wychodząc na taras, będziemy mieć widok na tę fermę, będziemy najbardziej narażeni na smród, insekty i gryzonie - mówi właścicielka najbardziej wysuniętej posesji

Gmina Radzyń Podlaski: Mieszkańcy gminy, a szczególnie miejscowości Paszki Duże walczą o życie w normalnych warunkach. W okolicy ich domów inwestor planuje postawienie fermy drobiu. Ta inwestycja ich zdaniem oznacza koniec spokojnej egzystencji na wsi. Boją się uciążliwego zapachu, przejeżdżających ciężarówek i spadku wartości nieruchomości.

Gmina wydłuża termin odpowiedzi

Chcąc dowiedzieć się, na jakim etapie jest w Urzędzie Gminy postępowanie w tej sprawie, skierowaliśmy tam wniosek o udostępnienie informacji. Choć miało to miejsce w końcówce września, nie otrzymaliśmy odpowiedzi do tej pory. Przed upływem ustawowych dwóch tygodni sekretarz gminy Anna Michalak poinformowała nas, iż udzielenie informacji w terminie nie jest możliwe „z uwagi na ograniczenia kadrowe". Wydłużono termin odpowiedzi do 14 listopada.

W naturze siła, w fermie mogiła

24 października kilkudziesięciu mieszkańców spotkało się, by nagrać materiał do telewizji. „Nie dla fermy drobiu w Paszkach Dużych", „W naturze siła, w fermie mogiła" - pisali na transparentach.

- Dowiedzieliśmy się o tym wszystkim 20 września, wtedy było spotkanie wiejskie. Podjęto tam temat tej planowanej uciążliwej inwestycji. Poinformował nas również radny. Omówiono pewne kwestie na spotkaniu, ale za dużo się nie dowiedzieliśmy - mówi jedna z protestujących. - Sprzeciwiamy się, ponieważ obawiamy się o zdrowie nasze, dzieci, sąsiadów. Skoro dostaliśmy pozwolenie na budowę naszych domów, ufaliśmy, że budujemy je w bezpiecznym miejscu. (...) Z nieoficjalnych źródeł wiemy, iż będzie duże obłożenie kur - dodaje. - Czym będziemy oddychać, czym będą oddychać nasze dzieci?! Nie możemy na to pozwolić - skarży się mieszkanka Paszk.

- Chcemy wyrazić nasz stanowczy sprzeciw. (...) Napisaliśmy petycję, zebraliśmy podpisy. Jedna z działek jest w odległości zaledwie 300 metrów od domów. To jest nie do przyjęcia - słyszymy. - Wychodząc na taras, będziemy mieć widok na tę fermę, będziemy najbardziej narażeni na smród, insekty i gryzonie - mówi właścicielka najbardziej wysuniętej posesji.

Czy petycja przyniesie rozwiązanie?

Jak mówią protestujący, złożyli do gminy petycję, pod którą podpisali się mieszkańcy Paszk Dużych, Paszk Małych i Zabiela, w sumie 376 osób. Rozmawiali z wójtem, wyrażając swój stanowczy sprzeciw.

Inwestor złożył wniosek o wydanie tzw. decyzji środowiskowej do Urzędu Gminy w Radzyniu Podlaskim. Urząd ma zbadać czy taka inwestycja na tym terenie może powstać. Pozytywna - oznacza zielone światło dla inwestora.

Aby zasięgnąć informacji w gminie, na jakim etapie jest sprawa, zadzwoniliśmy do wójta Daniela Grochowskiego. - Czekamy na uzupełnienie wniosku, wtedy będziemy mogli więcej powiedzieć. Moje prywatne zdanie nie ma znaczenia, ja muszę procedować ten wniosek zgodnie z przepisami prawa - tłumaczy się włodarz. - Dokonamy wnikliwej analizy wniosku, rozważymy interesy inwestora i mieszkańców. Ta inwestycja w jakiś sposób będzie oddziaływała na ich codzienne funkcjonowanie. Proces wydania decyzji trzeba będzie poprowadzić wnikliwie, również uwzględniając głos mieszkańców - odpowiada wójt.

> Wójt, jak mówi, nie podpisałby petycji mieszkańców

Zapytaliśmy go również, czy podpisałby się pod petycją przeciwko inwestycji, którą złożono. - Jestem organem administracji publicznej, który prowadzi postępowanie, a zatem muszę być bezstronny - umywa ręce Grochowski.

> **Mieszkańcy**
> *Sprzeciwiamy się, ponieważ obawiamy się o zdrowie nasze, dzieci, sąsiadów. Skoro dostaliśmy pozwolenie na budowę naszych domów, ufaliśmy, że budujemy je w bezpiecznym miejscu*

Inwestor jeszcze nie wie

Inwestor to jeden z radzyńskich lekarzy. Zadzwoniliśmy do niego, by spytać, co sądzi o zdaniu mieszkańców. - Jestem pełnoprawnym właścicielem tych działek i nie stanie się tam nic, co by było niezgodne z prawem. Moim zdaniem nie ma po co bić piany. Niech mieszkańcy podjadą pod jakąś funkcjonującą fermę i zobaczą sobie, co tam jest - mówi i sugeruje, iż należy sprawdzić to w innych miejscach. - Bywałem na nie jednej fermie, nie czułem szkodliwych zapachów. Wieś jest wsią, można sobie przeczytać definicje. Są zapachy z obornika, kurz, koszenie. Jak ktoś się decyduje mieszkać w takim miejscu, to musi liczyć się z niedogodnościami - komentuje inwestor.

Mieszkańcy wyrażają obawy, iż lekarz przygotowuje fermę dla znanego w regionie dużego drobiowego potentata. Inwestor zapytany o to, czy zamierza samodzielnie prowadzić biznes w przyszłości, nie deklaruje tego jednoznacznie. - Nie wiem, co planuję, to jest też kwestia Mercosur, handu z Ukrainą. Nie wiem, jaka będzie opłacalność - odpowiada.

Gmina ma pecha do inwestycji

Warto dodać, że w ostatnich tygodniach na łamach „Wspólnoty" pisaliśmy o planowanej w tej samej gminie budowie biogazowni. Mieszkańcy protestują, choć sprawa na razie ucichła - jaka będzie przyszłość mieszkańców podradzyńskich miejscowości?

W.Wz.

Dyrektorskie „dwa w jednym" i nowa twarz. Szefowie lubelskich szpitali powołani

Lublin: Zarząd Województwa Lubelskiego powołał dyrektorów dwóch szpitali w Lublinie - COZL i Szpitala Neuropsychiatrycznego. Szef pierwszej z placówek kieruje jednocześnie szpitalem przy al. Kraśnickiej.

Pierwsza uchwała dotyczy powołania Piotra Mateja na stanowiska dyrektora Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej im. św. Jana z Dukli.

- Z dniem 17 października br. powołuje się pana Piotra Mateja na stanowisko dyrektora Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej im św. Jana z Dukli, po przeprowadzonym postępowaniu konkursowym. - Nawiązanie stosunku pracy na podstawie powołania następuje na okres sześciu lat, tj. do dnia 16 października 2031 roku.

Druga uchwała odnosi się do powołania na stanowisko dyrektora Szpitala Neuropsychiatrycznego im. Prof. Mieczysława Kaczyńskiego Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Lublinie.

- Z dniem 12 października br. powołuje się pana Sławomira Błażeja na stanowisko dyrektora Szpitala Neuropsychiatrycznego im. Prof. Mieczysława Kaczyńskiego Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Lublinie, po przeprowadzonym postępowaniu konkursowym - czytamy w uchwale, zgodnie z którą dyrektor został również powołany na 6 lat - do 11 października 2031 r.

Pod koniec czerwca ze stanowiska dyrektora COZL zrezygnował Piotr Rybak. Zastąpił Piotr Mateja, który pełnił obowiązki dyrektora po śmierci Elżbiety Starosławskiej, która zmarła w marcu 2024 r.

Sam Rybak od 2015 roku kierował Szpitalem Powiatowym w Puławach, a wcześniej zarządzał Szpitalem Powiatowym w Łęcznej.

Natomiast Matej jest aktualnie dyrektorem Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego SPZOZ przy al. Kraśnickiej w Lublinie. W maju 2020 r. został p.o. dyrektora tej placówki.

Latem zmienił się dyrektor Szpitala Neuropsychiatrycznego. Zarząd Województwa Lubelskiego przyjął rezygnację Tomasza Berbecia

Berbeć był dyrektorem od sierpnia 2024 roku. 7 lipca br. był ostatnim dniem jego pracy w Szpitalu Neuropsychiatrycznym przy ul. Abramowickiej. Pełnienie obowiązków dyrektora szpitala powierzono od 8 lipca Arturowi Niczyporukowi.

Nowy szef placówki przy ul. Abramowickiej - Sławomir Błażej był m.in. pełniącym obowiązki dyrektora w Samodzielnym Publicznym Wojewódzkim Szpitalu Psychiatrycznym w Radecznicy. Jego poprzednikiem w szpitalu w Radecznicy był Andrzej Wnuk - były prezydent Zamościa, który stracił stanowisko w szpitalu po prawomocnym wyroku skazującym. Wówczas - wiosną p.o. dyrektora lecznicy został właśnie Błażej, ale tylko na sześć miesięcy. W październiku szefem szpitala w wyniku konkursu został Andrzej Jastrzębski.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl 27a87b9e9b

Jakub Dorosz powiedział „tak” ukochanej Natalii

Kilka dni temu jeden z najbardziej rozpoznawalnych zawodników Red Sielczyk, Jakub Dorosz, przeżywał swój najważniejszy dzień poza boiskiem.

Popularny „Stefan” stanął na ślubnym kobiercu i poślubił swoją ukochaną Natalię z Kolonii Zakalinki.

Uroczystość zaślubin odbyła się w kościele w Konstantynowie, a huczne wesele pełne radości, śpiewu i piłkarskich żartów miało miejsce w Dworku Helena w Porosiukach.

Jakub i Natalia poznali się jeszcze w czasach szkolnych, a później ponownie spotkali w jednym z klubów w Białej Podlaskiej. Los sprawił, że ich wspólna historia nabrała tempa aż do dnia, w którym powiedzieli sobie sakramentalne „tak”.

Nie mogło zabraknąć przedstawicieli Red Sielczyk. Wśród gości znalazło się wielu kolegów z boiska, z którymi Dorosz tworzy drużynową rodzinę. Obecny był także jego brat stryjeczny Mateusz, również zawodnik klubu, który pełnił rolę starszego.

Jakub Dorosz, 28-letni wychowanek Red Sielczyk, to jedna z ikon zespołu Michała Kwietnia, walczącego w Klasie Okręgowej. Teraz zawodnik wchodzi w nowy etap życia, tym razem z żoną u boku.

Redakcja oraz cała piłkarska społeczność składają młodej parze najserdeczniejsze życzenia: miłości bez spalonych, szczęścia bez kartek i samych trafnych podań na wspólnej drodze życia!

mp







Wszystkiego najlepszego na nowej drodze życia (fot. Kamil Bielawski)

Witamy na świecie



Leon Bartnik, Parczew
ur. 22 października, g. 2.51;
3850 g, 57 cm
Rodzice: Magda, Adam
Rodzeństwo: Iga, Alicja



Gabriel Matejek, Leśna Podlaska
ur. 16 października, g. 14.41;
3200 g, 56 cm
Rodzice: Edyta, Artur



Szymon Zacharczuk, Nowy Orzechów
ur. 20 października, g. 17.51;
4550 g, 59 cm
Rodzice: Aneta, Kamil



Ignacy Gawinek, Parczew
ur. 21 października, g. 20.16;
3200 g, 51 cm
Rodzice: Katarzyna, Sebastian
Rodzeństwo: Filip, Iga



Mieszko Holaczuk, Kołacze
ur. 23 października, g. 10.11;
4830 g, 61 cm
Rodzice: Joanna, Mateusz
Rodzeństwo: Michał, Amelia, Mikołaj



Aleksander Grzywacz, Branica Radzyńska
ur. 22 października, g. 12.49;
3770 g, 56 cm
Rodzice: Edyta, Wojciech
Rodzeństwo: Oskar



Józefina Sawińska, Kąkolewnica
ur. 21 października, g. 10.17;
3040 g, 54 cm
Rodzice: Natalia, Bartłomiej



Lilianna Kilar, Biała Podlaska
ur. 20 października, g. 10.18;
3610 g, 58 cm
Rodzice: Aleksandra, Dariusz



„Panienka” Cybula, Radzyń Podlaski
ur. 23 października, g. 10.38;
3100 g, 57 cm
Rodzice: Iwona, Dominik
Rodzeństwo: Ksawery, Fabian



Malwina Osik z tatą, Leszkowice
ur. 20 października, g. 11.47; 4040 g, 57 cm
Rodzice: Iwona, Marek
Rodzeństwo: Gabrysia

WSP

eprasa.pl 27a87b9e9b

Z żydowskiej Księgi Pamięci Białej Podlaskiej (cz. IV)

Jak wyglądał bialski Pałac w oczach żydowskiego chłopca

W wydanej w Tel Avivie w 1961 roku Księdze Pamięci (Sefer Biala Podlaska) znajdziemy cały szereg opowieści o dziejach miasta spisanych przez tych Żydów, którym udało się przeżyć Zagładę albo też wyjechali z Białej przed wojną. Dotyczą one ludzi, miejsc, wzajemnych relacji, życia na bialskich ulicach. Ciekawą relację o Pałacu, jego otoczeniu oraz osobach z nim związanych zapisał pan Alter Vineberg.



Fot. fotopolska.eu, umieścił użytkownik Dan a, zdjęcie z aukcji internetowej

Żydowskie dzieci i nosiwoda przy nieistniejącej miejskiej studni na placu Szkolny Dwór. Fotografia z ok. 1907 roku

Mimo że w ruinie, pałac wraz z otoczeniem fascynował nawet żydowskie dzieciaki. Przepowiadano sobie rozmaite historie o lochach, skarbach. Uważano, że jest centrum dużego kompleksu gospodarczego. Od Radziwiłłów, z ręką księżniczki Stefanii Dominikówny, trafił do niemieckiej rodziny arystokratycznej Wittgensteinów, potem do pana Skrzyńskiego, a wreszcie, co było dość wyjątkowym zjawiskiem, w ręce żydowskiej bizneswoman owych czasów, Heleny Kogan, która była inicjatorką m.in. budowy tzw. „szarych koszar" w okolicy Warszawskiej i Artyleryjskiej.

Żydowski zarząd majątku w Białej

...Kiedy piszę te słowa, a od tamtych czasów minęło już 50 lat, widzę biuro majątku, jakby to było wczoraj. Widzę biuro żydowskie z Diklerem na czele, z jego podejściem i zrozumieniem ludzi, a zwłaszcza Żydów. Mam przed oczami Diklera wchodzącego do biura, z jidyszowym lub rosyjskim „dzień dobry". Pamiętam, jak przychodził do koszar w czasie budowy, jego dopytywanie o wszystko, uwagę, sporadyczne łajanie, uwagi i żarty w eleganckim jidysz.

Przypominam sobie teraz, że mijały tygodnie, a w biurze nie widywało się ani jednego nie-Żyda, tylko Żydów i Żydów. (...)

Polacy i Rosjanie nie nadążali

90 procent prac wokół koszar wykonywali Żydzi. Pomimo starań Diklera, aby sprowadzić robotników chrześcijan (bo brakowało mu już żydowskich, a chciał jak najszybciej skończyć), nic z tego nie wychodziło. Chrześcijanie nie byli w stanie utrzymać tempa pracy. Sprowadził nawet Rosjan z głębi Rosji, ale podczas gdy udało im się wybudować jeden budynek, Żydzi zdążyli pięć. Wtedy Dikler odesłał ich do domu.

Pracował tam również chrześcijański cieśla Wincenty z Grabanowa. Był dobrym rzemieślnikiem, ale w porównaniu z Żydami był powolny. Ponieważ jednak utrzymywał dobre stosunki z moim teściem Gerszonem Brodaczem, teść go zatrudnił. Zrobił to celowo: ponieważ musieli też zbudować cerkiew rosyjską, a on, pobożny Żyd, nie chciał się do tego przyłożyć. Zlecił więc pracę chrześcijaninowi Wincentemu i cieszył się, że udało mu się uniknąć pracy przy budowie świątyni.

Podczas budowy koszar był tam strażnik dzienny, Żyd o imieniu Mosze. Zbudowali dla niego duży barak ze stołami i ławami. Ten Żyd zorganizował tam restaurację i dobrze zarabiał na robotnikach. Nawet do prac takich jak sprzątanie toalet, które goje z pewnością też wykonywali, przyszedł Żyd, niejaki Mendele Sitniker (Fridman), i powiedział, że chce podjąć się tej pracy. Pomogli mu zdobyć niezbędne narzędzia, a Mendele Sitniker został zatrudniony i dobrze zarabiał.

Przyjazd „dziewczyny"

(...) Jakiś czas później, wchodząc do biura, zauważyłem smutną atmosferę. Jeden z urzędników powiedział: Wie pan, panie Vineberg, musimy zorganizować przyjęcie dla właścicielki. Na moje pytanie, o co chodzi, odpowiedział, że „dziewczyna" przyjeżdża z niedawno kupionej posiadłości pod Warszawą, razem z mężem chrześcijaninem, miejscowym gorzelnikiem. To było z pewnością dla nas tragiczne wydarzenie. Przez wszystkie lata istnienia biura „dziewczyna" ani razu nie pojawiła się w Białej, a tu nagle przyjeżdża z mężem gojem. Mówiono, że osiedliła się w kupionym przez siebie dworze i wyszła za mąż za swojego gorzelnika. Można było wyczuć, że żydowski urząd dobiega końca.

Rozpoczęły się przygotowania do przyjazdu. Przy wejściu do pałacu wzniesiono ozdobną bramę triumfalną, tak, jak to miało miejsce w przypadku cesarza lub innych ważnych osobistości. W mieście panowało wielkie podniecenie. Ludzie przybiegali, aby zobaczyć bramę i wszystkie przygotowania.

W dniu, gdy „dziewczyna" przybyła do Białej, zarówno Żydzi, jak i chrześcijanie, pobiegli, by ją zobaczyć. Ludność żydowska z ciekawością i bólem szła zobaczyć garbusa (uwaga tłumacza: nie jesteśmy pewni, czy określenie to w ijdysz dotyczy rzeczywistej fizycznej wady postawy, czy jest po prostu ogólnie pejoratywne - ZS), jak ją nazywano w mieście, osobę, która będąc tak zamożną, zakochała się w poganinie i w ten sposób oddała ogromne bogactwo w ręce pogan. Chrześcijanie też byli jej ciekawi i cieszyli się z pozyskania duszy.

Zmiany, zmiany, zmiany...

Mnie tam nie było, ale po kilku dniach poszedłem do biura, żeby sprawdzić, jaka jest atmosfera po wizycie. Personel wydał mi się przygnębiony.

(...) Pamiętam, że przybył chrześcijański zarządca o prawdziwie nieżydowskim wyglądzie. Poszliśmy do niego w sprawie zatrudnienia, a on obiecał, że wszyscy, którzy pracują, pozostaną. Ale. Tam spotkałem żonę Moszego ze Sławacinka, ta, która powiedziała mi, że oni zostali już zwolnieni. Pozostał jedynie, jak sądzę, Ruben Kozes (Szulman), a to dzięki protekcji okolicznej szlachty, dla której pracował. Wszyscy żydowscy urzędnicy i kilku Rosjan opuścili Białą.

I to biuro, które było coraz bardziej żydowskie, nagle wymknęło się z rąk żydowskich i stało się zupełnie chrześcijańskie. Wielki żydowski majątek przeszedł w ręce chrześcijańskie. Bialscy Żydzi odczuli zmianę swojej sytuacji ekonomicznej, tracąc bardzo poważne źródło dochodu.

Zbigniew Smółko

Maria Ludwika z Krasińskich księżna Czartoryska (1883-1958) - pani m.in. w Gułowie i Dębowicy (cz. VII)

Śladem największej dziedziczki

Były sobie cztery księżniczki Czartoryskie. Najstarsza Małgorzata wyszła za księcia Burbona Sycylijskiego. Elżbieta za Adama Zamoyskiego. Anna Maria, zwana w rodzinie Jolantą, za Władysława Radziwiłła. A najmłodsza Tereska za syna leśniczego z Gułowa, Jasia Kowalskiego. Ale to nie był taki całkiem zwyczajny Kowalski.

Przed drugą wojną światową dobra gułowskie należały do Ludwika Czartoryskiego, męża Marii Ludwiki z Krasińskich, która wniosła je mężowi w wianie. Jedna z najzamożniejszych rodzin w Polsce przemieszkiwała głównie w Gołuchowie koło Kalisza i Warszawie, pod Łukowem bywała stosunkowo rzadko. Na wakacje przyjeżdżały tu głównie młodsze dzieci, czyli Tereska i Władek.

Miłość w ostatniej chwili

W czasie ostatniego pobytu, tuż przed wojną i zaraz po jej wybuchu, kiedy cała familia na jakiś czas schroniła się właśnie w gułowskim, dziś nieistniejącym, dworku, zrodziło się uczucie między młodziutką księżniczką a przystojnym (zwano go „pięknym Jasiem"), dziarskim, dobrze wykształconym notabene na koszt księżnej, synem zarządcy lasów. Zauważamy komentarz córki pary, pani Marii Grody-Kowalskiej, która w arcyciekawych wspomnieniach pisze: „Może trochę krzywdzę mamę, ale to było to, zdaje się, takie naiwne dziewczątko, na które specjalnie nikt nie zwracał uwagi, bo w czasie wojny moja babka miała ważniejsze sprawy na głowie niż afekty najmłodszej córki. Tak czy siak, mama zdążyła się zakochać, a drogi z Jasiem się rozeszły".

Na barykadach

W czasie wojny Teresa mieszka w Warszawie, studiuje nielegalnie medycynę. Księżna Maria Ludwika działa w konspiracji, pomaga przerzucać żydowskie dzieci z getta. Po niemiecku mówi lepiej niż przeciętny Niemiec, więc w potrzebie potrafi zrobić nawet na oficerach odpowiednie wrażenie. Obie uczestniczą w Powstaniu jako sanitariuszki. Najmłodsze z dzieci Czartoryskich, 17-letni Ludwik ginie śmiercią walecznych na Mokotowie. Księżnej i księżniczce udało się wyjść z miasta po kapitulacji. Znalazły się w obozie w Pruszkowie. Po wyzwoleniu Teresa rozpoczęła poszukiwania ukochanego i znalazła go w Bytomiu.

Rodzina bohaterów

Dowiedziała się o wojennych losach Wierusz-Kowalskich z Gułowa. Jesienią 1940 roku, w czasie tzw. „wielkiej wsypy w Adamowie", Niemcy szukają Jana, ale zatrzymują tylko jego młodszego brata Tomasza. Ojciec Marian zgłasza się sam na posterunek, chcąc ratować syna. W efekcie obydwu Niemcy wywieźli do Oświęcimia. Marian zmarł w obozowym szpitalu, 14-letniego Tomasza udało się wyciągnąć dzięki wstawiennictwu Czerwonego Krzyża, pobyt w lagrze był jednak na tyle wycieńczający, że potem nigdy nie wrócił do pełni zdrowia.

Teresa była stała w uczuciach, tym bardziej że ukochany wrócił nie tylko równie przystojny, ale też ze sławą żołnierza. Przez cały okres okupacji bije się nie tylko z Niemcami, ale też odgrywa istotną rolę w organizowaniu samoobrony przeciw UPA na Hrubieszowszczyźnie. Potem też, w końcówce wojny, służy w Ludowym Wojsku Polskim, jest ranny pod Budziszynem.

A w dodatku nazywa się teraz inaczej! W konspiracji przyjął personalia Michał Groda, nie ujawnił się nowym władzom, dopiero w latach sześćdziesiątych sądownie zapisano Groda-Kowalski. I pod takim też nazwiskiem wziął ślub z Teresą.

Mezalians? Gdyby najmłodsza córka Marii Ludwiki żeniła się - jak jej siostry - przed wojną, pewnie wrzasku i fochów byłoby co niemiara, może ktoś nawet groziłby wydziedziczeniem. Ale w 1946? Kiedy tytuły arystokratyczne nie istniały, majątki rozkradziono, przynależność do dawnego ziemiaństwa zaś było okolicznością w oczach władz mocno obciążającą?



Fot. z blogu https://gulowskiekrolestwo.blogspot.com/

„Piękny Jaś", z urodzenia Jan Wierusz-Kowalski, w konspiracji Michał Groda ps. Ziuk, później Jan Groda-Kowalski, mąż Teresy z Czartoryskich

I bez tego było dość kłopotów.

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 27a87b9e9b

Pierwsi czechosłowaccy żołnierze, którzy zginęli w II wojnie światowej (cz. III)

Trzech lotników pogrzebano na cmentarzu w Dęblinie

Zaiste dziwnie ułożyły się losy dwóch Czechów i jednego Słowaka. Nie uznając hitlerowskich rządów nad swoim krajem, szukali wsparcia i nadziei na polskiej ziemi. Chcieli dalej się szkolić i walczyć z Niemcami. Zginęli pod bombami 2 września 1939. Pochowani są na cmentarzu Ballona.



Ondrej Szandor był jednym z wielu czechosłowackich pilotów, którzy na lotnisku w Dęblinie wstąpili do polskiego wojska, chcąc walczyć dalej z Niemcami. Wraz z dwoma kolegami poległ 2 września, wielu innych zostało rannych. Z tych, którzy dalej gotowi byli do boju, 4 września w Górce Puławskiej sformułowano Czechosłowacką Eskadrę Rozpoznawczą. Pod naporem niemieckim kilka razy przebazowywali się coraz dalej na wschód. Ostatnim miejscem postoju eskadry był Tarnopol, gdzie czescy i słowaccy piloci zostali wzięci do niewoli przez Armię Czerwoną. Nielicznym udało przebić się na zachód, gdzie w brytyjskich samolotach zyskali sobie w czasie bitwy o Anglię świetną opinię i żołnierską sławę

Po podporządkowaniu sobie przez Niemców Czech i Słowacji wielu żołnierzy tamtejszych armii podjęło decyzję o opuszczeniu ojczyzny. Najbardziej naturalnym krokiem było przekroczenie, legalnie albo i nie, granicy z Polską. Wśród nich było kilkuset lotników. Tych, którzy przedłożyli skandalicznie późno zresztą złożoną propozycję armii polskiej nad angaż m.in. w Legii Cudzoziemskiej, skoszarowano w ostatnich dniach sierpnia 1939 roku w Dęblinie.

Razem z Polakami

Ciężki nalot z 2 września większość lotników z Dęblina, niezależnie od narodowości, oglądała z ziemi. Niemcy mieli przewagę liczebną, techniczną i jakościową. Okolice lotniska bombardowali niemal bezkarnie. Jedyne, co można było zrobić, to próbować przebazować choć część samolotów na lądowiska zapasowe. Czechosłowacy ginęli i odnosili rany tuż obok Polaków. Zginęło 18 osób, 28 odniosło rany. Wśród tych ostatnich był też ppłk Jan Bajan, dowódca jednostki oraz Czechosłowacy por. Miroslav Stepanek, por. Viktor Krcha, por. Benignus Stefan, ppor. Frantisek Hekl i rtm. Josef Kominek.

Między poległymi na miejscu znalazło się również dwóch Czechów i jeden Słowak.

Za bronią...

Zdeněk Rous urodził się 23 września 1911 roku w Bystricy. Ukończył Wyższą Szkołę Przemysłową w Morawskiej Ostrawie, a w 1933 roku rozpoczął pełnoetatową służbę wojskową, w ramach której ukończył szkołę oficerów rezerwy w Prostějovie. Powrócił do wojska w 1936 r. Ukończył kurs obserwatorów lotniczych i kurs lotów nocnych według wskazań przyrządów. Po rozpoczęciu niemieckiej okupacji Zdeněk Rous opuścił Protektorat Czech i Moraw w lipcu 1939 roku i nielegalnie przekroczył granicę z Polską. Został przyjęty do polskiego lotnictwa 29 sierpnia i wraz z innymi przeniósł się do bazy lotniczej w Dęblinie.

Stepan Kurka urodził się na Łużycach koło Hodonina. Służbę wojskową odbył w Opawie i początkowo był związany z piechotą, dopiero później został obserwatorem lotniczym piechoty. Po powstaniu Protektoratu nielegalnie przekroczył granicę z Polską. Ze względu na swoje kwalifikacje został przyjęty do Polskich Sił Powietrznych 29 sierpnia i wraz z innymi przeniesiony do bazy lotniczej w Dęblinie. Po wojnie jego rodzina długo spodziewała się jego powrotu, czekano nawet z uroczystym przyjęciem, ale okazało się, że wieści dotyczyły innego Kurki, a dzielny pilot spoczywa na Ballonie.

Ondrej Szandor był Słowakiem z Koszyc. W kwietniu 1937 roku uzyskał kwalifikacje obserwatora lotniczego, a 1 kwietnia 1938 roku pilota. Na przełomie marca i kwietnia 1939 roku bierze czynny udział jako pilot zwiadowczy w tzw. Małej Wojnie z Węgrami, którzy nielegalnie próbowali zająć fragment rusińskiego Zakarpacia. Potem jest karnie przeniesiony do jakiegoś zapyziałego batalionu rowerowego... Granicę z Polską przekracza nielegalnie. Kiedy ginie na lotnisku w Dęblinie, ma 27 lat...

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Kapliczka z Polanówki



Kaplicę pod wezwaniem Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny w Polanówce (parafia i gmina Wilków, powiat opolski) zbudowano w 1743 roku z fundacji Marcjanny z Polanowskich Łabęckiej jako kaplicę przydworską. Początkowo dedykowana była dedykowana również św. Barbarze, patronce od podróży wodą, albowiem jednym ze źródeł dochodów Polanowskich był flis do Gdańska. Pierwotny jej kształt nie jest nam do końca znany, najpewniej jednak dość szybko przestała być użytkowana. W 1838 została mocno przebudowana w stylu klasycystycznym. Budulcem były cegły i kamień wapienny. Niektórym komentatorom nasuwa skojarzenia z puławską projektu Aignera. Mimo położenia nieco na uboczu musi być oceniona jako wybitny przykład ówczesnej architektury: dość skomplikowaną bryła z nawą wpisaną w okrąg, z aneksami z przodu i tyłu (kruchta i zakrystia), z ładnymi korynckimi kolumnami. Od środka ściany podpierają z kolei półkolumny jońskie. Całość okrywa lekko spłaszczona kopuła.

„Monografia illustrowana kościołów rzymsko-katolickich w Królestwie Polskim" podaje, że już w 1804 na mocy breve papieża Piusa VII kaplica otrzymała przywilej odpustu zupełnego na świętą Barbarę i Nawiedzenie NMP.

Zdjęcie z „Monografii..." pochodzi sprzed 1908 roku.

Zbigniew Smółko

WSP

Akcja sowieckich partyzantów wywołała niemiecką zemstę (cz. III)

Zagłada wsi Widły koło Świerszczowa

Odwetowa akcja Wehrmachtu spowodowana była chęcią zemsty za straty poniesione w czasie walki z oddziałem partyzanckim złożonym w dużej części ze zbiegłych jeńców sowieckich. Najpierw zabito trzynastu mężczyzn. Kolejnego dnia jeszcze jednego podpalono żywcem i dobito strzałem z pistoletu. Z całego przysiółka zostały tylko dwa gospodarstwa.

Okolice Świerszczowa były miejscem, gdzie działało wiele przeróżnego autoramentu, grup w najszerszym rozumieniu tego słowa partyzanckich. Oprócz utrzymujących dyscyplinę oddziałów Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich operowały tu grupy zbiegłych z niemieckich obozów jeńców sowieckich, Żydów, członków grup komunistycznych i regularnych emisariuszy sowieckich. Część z nich nie podejmowała aktywnych działań przeciw Niemcom, koncentrując się na przetrwaniu. Ci z kolei też jako metodę panowania nad terenem przekładali raczej terror wobec cywili niż tropienie uzbrojonych oddziałów. Wydaje się, że ofiarą właśnie takich okoliczności padli niewinni mieszkańcy Wideł.

Relację o zbrodni znajdujemy w artykule pana Jarosława Niemca (Merkuryusz Łęczyński 2024). Przytacza tam relację Aleksandra Stadnika, który miał wtedy 13 lat.

Bezpośrednim pretekstem miało być starcie z „oddziałem Jaszy" 26 maja 1942 roku, w którym Niemcy ponieśli poważne straty.

Weszli rano, zatrzymali wszystkich

Hitlerowcy weszli do wsi około godziny 10. Początkowo zebrali w jednym miejscu wszystkich mieszkańców i podpalili część zabudowań. Komuś udało się wynieść z nich dzieci. Oddzielono kobiety od mężczyzn. Zagrożono, że w razie niewyjawienia posiadanych informacji o współpracy z partyzantami, wszyscy zostaną rozstrzelani „za udzielanie pomocy bandytom". Jako pierwszego wywołano 36-letniego Jana Wójcika, którego wyprowadzono z posesji i zabito strzałem w głowę. Niemiecki dowódca domagał się przedłożenia dokumentu od żandarmerii, że mieszkańcy powiadomili go o pobycie partyzantów. Oczywiście było to niemożliwe.

Ciała leżały całą dobę

- Około 14 - wspomina Stadnik - wszystkich zatrzymanych mężczyzn przeprowadzono nad nadrzeczną łąkę i poza kilkoma chłopcami, których wysłano wcześniej na Bekieszę (sąsiedni przysiółek - przyp. ZS) po jajka, wszyscy zostali rozstrzelani. Ciała pomordowanych leżały w wodzie całą dobę. Na drugi dzień furmani wyznaczeni „na podwody" wykopali dół (pełen wody) i do niego na rozkaz Niemców wrzucili ciała zamordowanych.

Spalili człowieka żywcem

Tego samego dnia koło południa Niemcy przywieźli Aleksandra i Jana Niedźwiedziów, równocześnie podpalając ich budynki. Po przesłuchaniu obydwu zwolnili Aleksandra, a Jana wyprowadzili za róg stodoły, oblali łatwopalną substancją i podpalili. Płonącego jeden z Niemców dobił strzałem z pistoletu. Hitlerowcy odjechali w nocy 27 maja, zabierając wszystko, co mieszkańcom udało się uratować. Ocalonym pozostała rozpacz po utraconych najbliższych i zgliszcza zabudowań. Nie spalone pozostały tylko zabudowania Adamczuków i Żydków. Dzieci, które szczęśliwie uratowały się z płomieni, doznały szoku i błąkały się kilka dni po sąsiedniej wsi. Dopiero po kilku dniach trafiły do swoich matek.

Została pamięć

Dopiero po kilku tygodniach udało się wyjednać u Niemców zgodę na przeniesienie ciał z prowizorycznych mogił na podmokłej łące najpierw na własne posesje, a potem, po miesiącu, na cmentarz, z zastrzeżeniem jednak, że pogrzeby odbędą się wieczorem i pojedynczo. Pomnik we właściwym miejscu zbrodni zbudowano w 2000 roku.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 27a87b9e9b

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Banaszak strzelił, ale już nie dla zielono-czarnych

Nieudany wyjazd zaliczyli w sobotę piłkarze pierwszoligowego Górnika. Łęcznianie wrócili ze stolicy Dolnego Śląska na tarczy, a swoją cegiełkę do triumfu gospodarzy dołożył Przemysław Banaszak, który nie tak dawno strzelał gola za golem, ale dla zielono-czarnych.

Faworytem sobotniego meczu we Wrocławiu byli gospodarze, nawet pomimo tego, że po objęciu zespołu przez trenera Daniela Ruska w dwóch ostatnich spotkaniach łęcznianie zebrali cztery punkty. Śląsk to jednak ekipa z czołówki Betclic 1. Ligi, mierząca w bezpośredni awans do PKO BP Ekstraklasy. Przed sobotnim starciem z Górnikiem, podopieczni trenera Ante Šimundży na swoim stadionie wygrali pięć razy, dwukrotnie zremisowali i nie ponieśli ani jednej porażki.



Fot.Górnik Łęczna/Archiwum

Adam Deja strzelił w sobotę we Wrocławiu honorowego gola dla Górnika. To jego pierwsze trafienie w tym sezonie

W składzie „Wojskowych" było kilku dobrze znanych w Łęcznej piłkarzy. To przede wszystkim Przemysław Banaszak i Damian Warchoł, którzy do Śląska przeszli z Górnika po poprzednim sezonie. Sezonie w ich wykonaniu koncertowym - Banaszak strzelił 15 goli, Warchoł zanotował o jedno trafienie mniej. Do tego w składzie Śląska był Miłosz Kozak, który dla zielono-czarnych grał w rundzie wiosennej sezonu 2022/2023 i na początku kolejnej kampanii, prezentując wtedy wysoką formę.

Do przerwy w sobotę na Tarczyński Arenie Wrocław było 1:0 dla gospodarzy, bo gola strzelił wspomniany Banaszak. Napastnik wbił piłkę do pustej bramki po uderzeniu Piotra Samca-Talara, który trafił w słupek.

Zaraz po przerwie Śląsk wyszedł na dwubramkowe prowadzenie, a na listę strzelców wpisał się Samiec-Talar, któremu podawał Banaszak. To była świetna kontra w wykonaniu gospodarzy.

Samiec-Talar zdobył też bramkę na 3:0, w 68. minucie, po asyście Luki Marjanaca. Zawodnik Śląska dołożył jedynie nogę, posyłając futbolówkę do siatki łęcznian. Chwilę wcześniej fatalnie piłkę przed własnym polem karnym stracił Rafa Santos.

„Górników" było stać tylko na honorowe trafienie. To na swoje konto zapisał Adam Deja, już w doliczonym czasie gry. Kapitan popisał się fenomenalnym strzałem z rzutu wolnego z odległości nieco ponad 20 metrów od bramki miejscowych.

Ostatecznie Śląsk Wrocław pokonał Górnika Łęczna 3:1. Dla zielono-czarnych to już szósta porażka w tym sezonie.

Śląsk Wrocław - Górnik Łęczna
3:1 (1:0)

Bramki: Banaszak 32`, Samiec-Talar 52`, 68` - Deja 90`.
Śląsk: Szromnik - Rosiak, Szota, Malec, Llinares - Samiec-Talar (73` Klimek), Sokołowski, Jezierski (73` Halimi), Kozak (64` Warchoł), Szarabura (64` Marjanac) - Banaszak (84` Macenko).
Górnik: Pindroch - Bednarczyk, Abbott, Kruk, Szczytniewski - Orlik (90` Litwa), Osipiuk (64` Kryeziu), Deja, Santos (79` Ahmedov), Traoré (64` Janaszek) - Tkacz (90` Kroczek).
Żółte kartki: Szarabura - Osipiuk, Abbott.
Sędziował: Mateusz Jenda (Warszawa).
Widzów: 10 816.

Dominik Smagała

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 14. KOLEJKI
Tychy - Chrobry 0:1
Odra - Ruch 1:1
Pogoń - ŁKS 3:1
Polonia - Bytom 2:1
Mielec - Miedź 1:2
Śląsk - Górnik 3:1
Wisła - Stal 2:1
Znicz - Puszcza 0:3
Wieczysta - Grodzisk Maz.
(po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wisła Kraków	14	35	42-12
2	Śląsk Wrocław	14	27	25-20
3	Chrobry Głogów	14	25	21-13
4	Wieczysta Kraków	13	23	28-17
5	Pogoń Grodzisk Maz.	13	22	27-19
6	Polonia Bytom	14	21	20-16
7	Stal Rzeszów	14	20	23-25
8	Pogoń Siedlce	14	19	20-16
9	Odra Opole	14	19	14-15
10	ŁKS Łódź	14	18	22-22
11	Ruch Chorzów	14	18	20-22
12	Miedź Legnica	14	18	20-28
13	Polonia Warszawa	14	17	21-24
14	Puszcza Niepołomice	14	14	14-17
15	GKS Tychy	14	12	20-30
16	Stal Mielec	14	11	18-30
17	Górnik Łęczna	14	10	17-28
18	Znicz Pruszków	14	10	16-34

NASTĘPNA KOLEJKA
(31.10. - 3.11.)
Chrobry - Wisła, Górnik - Polonia (31.10., g. 18), ŁKS - Śląsk, Miedź - Wieczysta, Grodzisk Maz. - Odra, Bytom - Znicz, Puszcza - Mielec, Ruch - Tychy, Stal - Pogoń

dsm

XXXV Ogólnopolskie Biegi Niepodległości w Puławach – sportowe święto wolności

Puławy ponownie staną się areną wielkiego biegowego święta. Już 11 listopada odbędzie się jubileuszowa, trzydziesta piąta edycja Ogólnopolskich Biegów Niepodległości. Wydarzenie to, od lat wpisane w kalendarz najważniejszych imprez sportowych regionu, połączy pasję do biegania z głębokim patriotyzmem i refleksją nad historią.

Bieganie z przesłaniem

Celem wydarzenia jest nie tylko popularyzacja biegania jako najprostszej i najbardziej dostępnej formy aktywności fizycznej, ale także promowanie walorów krajoznawczych, turystycznych i historycznych Ziemi Puławskiej. Biegi organizowane są z okazji Narodowego Święta Niepodległości, dlatego poza sportową rywalizacją, wydarzenie ma również wymiar symboliczny i edukacyjny – to czas na wspólne uczczenie jednego z najważniejszych dni w polskiej historii. Tegoroczna edycja zapowiada się wyjątkowo – to już 35. raz, gdy ulice Puław wypełnią się biegaczami z całej Polski.



Organizatorzy i partnerzy

Organizatorem XXXV Ogólnopolskich Biegów Niepodległości jest Puławskie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej, wspierane przez Radę i Urząd Miasta Puławy. Do grona współorganizatorów i partnerów zaliczają się także Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, Instytut Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa – Państwowy Instytut Badawczy oraz Szkoła Podstawowa nr 2 w Puławach.

To właśnie na placu głównym Skweru Niepodległości rozpocznie się całe wydarzenie. Tam znajdować się będzie zarówno start, jak i meta wszystkich biegów.

Dystanse dla każdego

Organizatorzy przygotowali zróżnicowaną ofertę dla uczestników w każdym wieku. W planie przewidziano:

Bieg główny na dystansie 10 km, przeznaczony dla bardziej doświadczonych zawodników,

Bieg masowy na 5 km, idealny dla tych, którzy cenią aktywność, ale niekoniecznie chcą rywalizować,

Biegi młodzieżowe, których dystanse będą się wahać od 600 do 1800 metrów – w zależności od kategorii wiekowej uczestników.

Każdy znajdzie coś dla siebie – bez względu na wiek i poziom sportowego zaawansowania.

Zasady uczestnictwa i zgłoszenia

Do udziału w wydarzeniu mogą zgłaszać się wszyscy chętni, którzy nie mają przeciwwskazań zdrowotnych. W przypadku młodszych uczestników wymagane są zaświadczenia lekarskie lub zgoda rodziców, opiekunów bądź nauczycieli.

Zgłoszenia do biegów na 5 i 10 km prowadzone są przez internet za pośrednictwem strony www.ptkkf.pulawy.pl. Biegi młodzieżowe obsługiwane będą bezpośrednio w biurze zawodów, które znajdować się będzie w Szkole Podstawowej nr 2 w Puławach (al. Mała).

Limit uczestników biegów głównych (5 i 10 km) wynosi łącznie 250 osób. Osoby powyżej 70. roku życia są zwolnione z opłaty startowej, jednak organizatorzy proszą o wcześniejsze zgłoszenia w celu przygotowania pakietów startowych.

Opłaty i pakiety startowe

Opłaty startowe w biegach głównych kształtują się następująco:
do 30 października: 40 zł,
do 8 listopada: 50 zł,
w dniu biegu: 60 zł (niezależnie od wcześniejszego zapisu).

Kategorie i klasyfikacje

W rywalizacji młodzieżowej uczestnicy zostaną podzieleni według roczników, z rozdzieleniem na dziewczęta i chłopców. W biegu na 5 km klasyfikacja będzie prowadzona w kategorii open kobiet i mężczyzn. Natomiast bieg na 10 km przewiduje bardziej szczegółowy podział na kategorie wiekowe, począwszy od 16-latków aż po biegaczy powyżej 70. roku życia.

Organizatorzy przewidują również klasyfikację drużynową szkół, w której będą punktować zarówno najlepsze wyniki, jak i liczba zawodników, którzy ukończyli bieg.

Trasy i pomiar czasu

Trasy biegów przebiegać będą przez najbardziej malownicze zakątki Puław – od Skweru Niepodległości, przez aleje Osady Pałacowej, aż po ulicę Czartoryskich i al. Królewską. Uczestnicy mogą spodziewać się zróżnicowanego podłoża: od asfaltu i kostki brukowej, po żwirowe i leśne ścieżki. Trasy nie są atestowane, ale ich charakter pozwala na komfortowy udział zarówno dla amatorów, jak i bardziej zaawansowanych zawodników.

Dla uczestników biegów na 5 i 10 km przewidziano elektroniczny pomiar czasu z wykorzystaniem chipów.

Atrakcyjne nagrody i wyróżnienia

Organizatorzy nie szczędzą nagród. Wszyscy uczestnicy biegów młodzieżowych otrzymają dyplomy, a najlepsi – medale, upominki i dyplomy. W biegach głównych przewidziane są puchary, nagrody rzeczowe i finansowe:

dla najlepszych kobiet i mężczyzn w biegu na 5 km – puchary i nagrody rzeczowe,

dla zwycięzców biegu na 10 km – nagrody finansowe oraz puchary w klasyfikacji open i w kategoriach wiekowych (jeśli startuje co najmniej trzech zawodników w danej kategorii),

nagrody specjalne – dla najlepszych puławian, najstarszych uczestników oraz biegaczy z niepełnosprawnościami.

W klasyfikacji drużynowej szkół przewidziano puchary i dyplomy dla najlepszych trzech zespołów.

mp

WSP

eprasa.pl 27a87b9e9b

Koncert Motoru. Czekali na to 55 dni

Po raz pierwszy od 30 sierpnia piłkarze Motoru Lublin zaliczyli zwycięstwo w PKO BP Ekstraklasie. W 13. kolejce rozgrywek podopieczni trenera Mateusza Stolarskiego pokonali u siebie czterokrotnych mistrzów Polski, zespół łódzkiego Widzewa.



Fot. Motor Lublin

Karol Czubak (na zdjęciu) strzelił Widzewowi dwa gole

Do przerwy żółto-biało-niebiescy prowadzili 1:0. Wynik pierwszej połowy ustalił Michał Król. 25-latek wpisał się na listę strzelców w 41. minucie, po tym, jak umiejętnie zamknął na dalszym słupku znakomite dośrodkowanie z lewej flanki autorstwa Ivo Rodriguesa. Dla skrzydłowego pochodzącego z Bychawy było to pierwsze trafienie w krajowej elicie od 13 kwietnia.

Tuż po zmianie stron Król dołożył do trafienia asystę. To właśnie przy jego uderzeniu na bramkę, tor lotu piłki w sprytny sposób piętką zmienił Karol Czubak. Napastnik Motoru zmylił tym samym golkipera i obronę Widzewa, podwyższając na 2:0. Dla tego piłkarza była to czwarta z rzędu konfrontacja na lubelskim stadionie, podczas której zdobył bramkę.

Pięć minut później Czubak strzelił trzeciego gola dla zespołu gospodarzy w tym meczu. Najskuteczniejszy snajper żółto-biało-niebieskich wykorzystał nieudaną pułapkę ofsajdową przyjezdnych i w efektownym stylu zmieścił futbolówkę między słupkiem a bramkarzem. Za sprawą dubletu 25-latek zapisał na swoim koncie szóste i siódme trafienie w trwającym sezonie.

Kibice nie zobaczyli już więcej goli w ten deszczowy wieczór w Lublinie. „Motorowcy" wygrali na własnym stadionie po raz pierwszy od inauguracyjnej kolejki, gdy pokonali Arkę Gdynia 1:0. Zaliczyli przy tym pierwszy triumf bez bramki zdobytej przez Mbaye Jacquesa Ndiaye, który do tej pory był jedynym strzelcem w zwycięskich potyczkach w obecnej ligowej kampanii. Wydaje się, że po takim występie temat zwolnienia z klubu trenera Mateusza Stolarskiego nie będzie w najbliższym czasie pojawiał się w mediach.

– Trudno opisać, jak bardzo potrzebowaliśmy tego zwycięstwa. Jestem przeszczęśliwy, że je wywalczyliśmy, bo długo na to czekaliśmy – przyznał w rozmowie z Canal+ młodszy brat szkoleniowca Motoru, Paweł Stolarski.

W następnej kolejce lublinianie zmierzą się na wyjeździe z Lechem Poznań. Starcie w Wielkopolsce zaplanowano w niedzielę, 2 listopada o godzinie 14.45.

Motor Lublin - Widzew Łódź
3:0 (1:0)

Bramki: Król 41, Czubak 46 i 51
Motor: Brkić – Stolarski (83 Wójcik), Bartoš, Najemski, Luberecki, Samper (78 Scalet), Wolski, Rodrigues, Król, Ronaldo (67 van Hoeven), Czubak (78 Dadashov)

Karol Kurzępa

Świetna passa w kraju

Koszykarki AZS-u UMCS Lublin pozostają niepokonane w Orlen Basket Lidze Kobiet. W starciu 4. kolejki podopieczne trenera Karola Kowalewskiego zwyciężyły na wyjeździe obrończynie tytułu, VBW Gdynia 76:68. Dzięki temu prowadzą w tabeli krajowej elity. Biało-zielone zanotowały natomiast pierwszą porażkę w międzynarodowych rozgrywkach EuroCup Women. W trzeciej serii gier akademiczki uległy bowiem w delegacji hiszpańskiemu Hozono Global Jairis 58:64. Następna konfrontacja czeka zespół z Lublina w czwartek, 30 października. Wówczas o godzinie 18 rozpocznie się mecz z belgijskim Basket Namur Capitale.

Karol Kurzępa

165 dni czekania i powrót w wielkim stylu. Siatkarze już grają

Dokładnie 165 dni czekali na wznowienie sezonu PlusLigi siatkarze Bogdanki LUK Lublin. Powrót na parkiet okazał się dla mistrzów Polski bardzo udany - wygrali dwa pierwsze mecze. Kolejny będzie szczególny dla kibiców z Lubelszczyzny.

Pierwszą rywalizację w rozgrywkach ligowych siatkarze z Lublina zaliczyli przeciwko Norwidowi Częstochowa. W hali rywal mistrzowie Polski pokazali, że są w świetnej formie i bez większych problemów wygrali w trzech setach. Tylko w drugiej partii musieli grać na przewagi, ale dwie pozostałe zwyciężyli sporą przewagą. Duża w tym zasługa Wilfredo Leona, który zaliczył 16 punktów. Najlepszym zawodnikiem meczu uznano z kolei Marcina Komendę.

Steam Hemarpol Politechnika Częstochowa - Bogdanka LUK Lublin
0:3
(16:25, 26:28, 17:25)

Drugi mecz w Lublinie tak łatwy już nie było, bo naprzeciwko żółto-czarnych stanęli zawodnicy ZAKSY Kędzierzyn-Koźle, a więc dziewięciokrotni mistrzowie Polski. Ci w hali Globus zaczęli udanie i wygrali pierwszego seta 25:21. Dwie kolejne partie padły łupem miejscowych - pierwsza skończyła się 25:23, a druga 25:20. W czwartym secie goście znów pokazali się ze znakomitej strony i rywalizacja o triumf trwała do samego końca. ZAKSA zdołała jednak zatrzymać kilka groźnych ataków, a zmagania zakończyła kapitalnym serwisem i wygrała 25:23. Tym samym w meczu było 2:2 i do rozstrzygnięcia potrzebny był tie-break.

Decydująca partia nie była już tak wyrównana i mistrzowie Polski pokazali się ze świetnej strony. Prowadzili od samego początku, kontrolowali grę niemal przez cały czas, w efekcie czego wygrali 15:10, a w całym spotkaniu 3:2. Najlepszym zawodnikiem spotkania znów uznano kapitana lubelskiego zespołu Marcina Komendę.

Bogdanka LUK Lublin - ZAKSA Kędzierzyn-Koźle
3:2
(21:25, 25:23, 25:20, 23:25, 15:10)

Lublinianie po dwóch meczach mają więc na koncie pięć punktów - trzy za pierwsze zwycięstwa i dwa za drugie. Z bilansem setów 6:2 zajmują trzecią lokatę w ligowej tabeli. W następnej kolejce PlusLigi zobaczymy ich rywalizujących w Chełmie w derbach Lubelszczyzny. Naprzeciwko żółto-czarnych staną siatkarze beniaminka ligi - Chełmianki Chełm Ci w elicie zagrali jeszcze jeden mecz - przegrali 0:3 z faworyzowanym Projektem Warszawa. Rywalizację lubelskich zespołów zaplanowano na niedzielę, 2 listopada.

Kacper Ciuksza

Debiut, ważny powrót i wygrana szczypiornistek

Piłkarki ręczne PGE MKS-u El-Volt Lublin powróciły do zmagań w Orlen Superlidze kobiet po ponad dwóch tygodniach przerwy. W meczu siódmej rundy trwającego sezonu biało-zielone pokonały u siebie Galiczankę Lwów.

Do przerwy podopieczne trenera Pawła Tetelewskiego prowadziły 15:9. Lublinianki nie miały problemów z dość szybkim zbudowaniem przewagi i kontrolowaniem przebiegu boiskowych wydarzeń. W drugiej połowie w grze wicemistrzyń Polski pojawił się co prawda słabszy okres, ale ostatecznie triumfowały one różnicą sześciu goli.MVP rywalizacji została wybrana Daria Przywara, która trafiała do siatki z 85-procentową skutecznością. Sześć z siedmiu oddanych przez nią rzutów przyniosło bramkę. Okazję do debiutu w polskiej lidze miała zaś Sanja Radosavljevic, która w minionym tygodniu podpisała kontrakt z lubelskim klubem. To mierząca 172 cm wzrostu, 31-letnia skrzydłowa z Serbii. W trakcie kariery grała z drużyną narodową na mistrzostwach świata i Europy, a handballu klubowym zaliczyła wiele spotkań w Lidze Mistrzyń, czy EHF European League. Występowała przy tym w klubach z własnej ojczyzny, a także w lidze węgierskiej, szwedzkiej, słoweńskiej i rumuńskiej. W swoim premierowym występie zanotowała dwie bramki.

Istotnym wydarzeniem meczu był także powrót do gry Aleksandry Tomczyk po wielomiesięcznej przerwie spowodowanej kontuzją. Rozgrywająca wpisała się na listę strzelczyń w Orlen Superlidze po raz pierwszy od marca.

Piątkowa wygrana była dla PGE MKS-u El-Volt piątą w trwającym sezonie. W następnej kolejce biało-zielone ponownie zagrają w hali Globus, tym razem z KPR Gminy Kobierzyce. Początek spotkania zaplanowano w czwartek, 30 października o godzinie 20:30.

PGE MKS El-Volt Lublin - Galiczanka Lwów
28:22 (15:9)

Lublin: Wdowiak, Gawlik, Martins - Przywara 6, Szynkaruk 6, O`Mullony 5, Andruszak 3, Górna 3, Radosavljevic 2, Planeta 2, Tomczyk 1, Lima, D. Więckowska, Owczaruk

Karol Kurzępa

Dwie porażki koszykarzy z Lublina. Obie bolesne

Nieudany tydzień mieli koszykarze PGE Startu Lublin, którzy najpierw rywalizowali w Bułgarii w ramach FIBA Europe Cup, a następnie w Słupsku w rozgrywkach Orlen Basket Ligi. Oba mecze miały taki sam efekt, ale zupełnie inny przebieg.

Najpierw rywalami „Startowców" w europejskich pucharach byli zawodnicy Rilskiego Sportist. Spotkanie rozegrano w bułgarskim Samkowie, gdzie faworytami byli gospodarze. Potyczka była jednak niezwykle wyrównana. Pierwsza kwarta zakończyła się jednym punktem przewagi miejscowych, a do przerwy prowadzili 47:42. W trzeciej odsłonie lublinianie zmniejszyli stratę do czterech „oczek", a w czwartej rzucili się do odrabiania wyniku. Po fantastycznej pogoni doprowadzili do remisu 92:92 na dokładnie 1,2 sekundy do końca. Tyle wystarczyło miejscowym, by podać piłkę do Kamau Stokesa, a ten bez zastanowienia rzucił za trzy i...trafił. Piłka wpadła do kosza równo z syreną i to Rilski wygrał 95:92.

BC Rilski Sportist - PGE Start Lublin
95:92
(25:24, 22:18,18:19, 30:31)
Start: Mack 29, Wright 19, Griffin 18, Hawkins 14, Krasuski 6, Ford 4, Put 2, Szymański, Pelczar.

Prosto z Bułgarii lublinianie udali się do Słupska na mecz z Energa Czarnymi. W tym spotkaniu byli faworytami, ale najwyraźniej zmęczenie po poprzednim wyjeździe dało im się we znaki. Tym razem miejscowi narzucili swoje tempo od samego początku i prowadzili aż 12 punktami po pierwszej kwarcie. Druga i trzecia kwarta w wykonaniu Startu były znacznie lepsze, ale próbę pogoni za rywalami przekreśliła czwarta. W niej Słupsk wygrał 29:13, a czerwono-czarni stanowili tylko tło dla rywali. Finalnie przegrali cały mecz 72:95.

Energa Czarni Słupsk - PGE Start Lublin
98:72
(27:15, 24:23, 13:21, 29:13)
Start: Wright 20, Ford 13, Mack 12, Griffin 10, Hawkins 10, Pelczar 5, Szymański 2, Put, Krasuski.

Kacper Ciuksza

WSP

eprasa.pl 27a87b9e9b

Odeszli, lecz zo

– wspomnienie zmarłych w 2025 roku

Rok 2025 przyniósł nam wiele momentów radości, zmian i nadziei, ale też ciche, nieuniknione pożegnania. Odeszli ludzie, którzy zostawili po sobie ślady. Ich głosy ucichły, lecz pamięć o nich trwa w słowach, dziełach i wspomnieniach tych, których dotknęli swoją obecnością. Niektórzy z nich zapisali się w historii swoimi osiągnięciami, inni – ciepłem, które dawali najbliższym. Każdy z nich miał własną historię, własny ślad w świecie. Wspominamy ich z wdzięcznością i szacunkiem.



Śp. Tadeusz Woźniakowski

zmarł 4 stycznia w wieku 81 lat. Był absolwentem Technikum Hodowli Roślin i Nasiennictwa w Sobieszynie. Jako absolwent rozpoczął w tej szkole pracę i jednocześnie studiował w Wyższej Szkole Rolniczej. Był nauczycielem mechanizacji rolnictwa i prowadził zajęcia praktyczne z tego przedmiotu. Uczył również produkcji roślinnej. W zawodzie przepracował ponad 30 lat.
W ostatnich latach Tadeusz Woźniakowski podupadł na zdrowiu. Był otoczony troskliwą opieką rodziny



Śp. Jan Pieńkosz

zmarł 23 stycznia w wieku 93 lat. Był związany z OSP Kłoczew od dzieciństwa. Jego pasja i zaangażowanie w służbę ratunkową zaczęły się w najmłodszych latach życia. Jako młodzieniec wstąpił do Ochotniczej Straży Pożarnej, a przez dekady angażował się w liczne akcje ratunkowe, wydarzenia, szkolenia i inne działania na rzecz bezpieczeństwa lokalnej społeczności.
Za swoje zasługi został odznaczony licznymi medalami, w tym brązowym, srebrnym i złotym medalem Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP. W 2018 roku otrzymał także odznakę „Za wysługę lat" - minęło wówczas 70 lat jego aktywności w OSP

STYCZEŃ

Tadeusz Piwoński
z miejscowości Budki-Rososz, przeżył 76 lat
Edmund Zaręba
z parafii w Dęblinie, przeżył 78 lat
Janina Mróz
z Czernica, przeżyła 85 lat
Helena Józefa Łazuga
z Ryk, przeżyła 73 lata
Marian Nierubca
z Pawłowic, przeżył 94 lata
Wiesław Jan Mioduchowski
z Ryk, przeżył 72 lata
Teresa Pietrzak
z parafii w Stężycy, przeżyła 72 lata
Barbara Danuta Bieńko
z Dęblina, przeżyła 70 lat
Edward Gawryszewski
z Ryk, przeżył 68 lat
Krystyna Furmanek
z parafii w Stężycy, przeżyła 69 lat
Cecylia Latusek
z Drążgowa, przeżyła 92 lata
Zenon Tarka
z parafii w Dęblinie, przeżył 79 lat
Henryk Makowski
z parafii w Dęblinie, przeżył 81 lat
Józef Kołodziejczak
z parafii w Dęblinie, przeżył 66 lat
Artur Ławruszko
z parafii w Dęblinie, przeżył 57 lat
Bożenna Filipek
z parafii w Dęblinie, przeżyła 72 lata
Paweł Wiraszka
z parafii w Dęblinie, przeżył 41 lat
Eugeniusz Filipek
z Leopoldowa, przeżył 84 lata
Piotr Wąsik
z parafii w Sobieszynie, przeżył 50 lat
Edmund Janusz Oleksy
z parafii w Stężycy, przeżył 76 lat
Dariusz Dziwisz
z Długowoli, przeżył 56 lat
Stanisław Łubianka
z Kłoczewa przeżył 90 lat
Genowefa Tajer
z parafii w Dęblinie, przeżyła 94 lata
Maria Krystyna Witek
z Ryk, przeżyła 86 lat
Władysław Błachnio
z parafii w Stężycy, przeżył 72 lata
Mateusz Konopka
z parafii w Rykach, przeżył 19 lat
Eugenia Zegadło
z Woli Zadybskiej, przeżyła 87 lat
Genowefa Anna Jałowiecka
z Ryk, przeżyła 90 lat
Adam Jaworski
z parafii w Dęblinie, przeżył 79 lat
Alicja Kawiak
z parafii w Dęblinie, przeżyła 81 lat
Tadeusz Woźniakowski
z parafii w Sobieszynie, przeżył 81 lat
Sabina Piecyk
z parafii w Rykach, przeżyła 95 lat
Wiesław Drożdżykowski
z parafii w Dęblinie, przeżył 81 lat
Klemens Zięba
z parafii w Dęblinie, przeżył 71 lat
Wiesława Rybak
z parafii w Dęblinie, przeżyła 97 lat
Kamila Maria Karpińska
z parafii w Bobrownikach, przeżyła 45 lat
Piotr Szczygieł
z parafii w Piotrowicach, przeżył 84 lata
Janina Zienkiewicz
z parafii w Dęblinie, przeżyła 84 lata
Zbigniew Staniak
z parafii w Dęblinie, przeżył 68 lat
Stanisław Bogorodź
z parafii w Rykach, przeżył 71 lat

LUTY

Marian Skrzypiec
z parafii w Bobrownikach, przeżył 74 lata
Teresa Marianna Zaręba
z parafii w Rykach, przeżyła 75 lat
Halina Miczyńska
z Borek, przeżyła 82 lata
Krzysztof Pawlak
z Kokoszki, przeżył 55 lat
Adam Łukasiak
z Kłoczewa, przeżył 77 lat
Helena Ochal
z parafii w Bobrownikach, przeżyła 95 lat
Grzegorz Walczewski
z parafii w Dęblinie, przeżył 84 lata
Jacek Grzesicki
przeżył 73 lata
Ryszard Henryk Czaplicki
z Sędowic, przeżył 71 lat

RYK

eprasa.pl 27a87b9e9b

ostali w pamięci

Adam Dariusz Szymański
z Trzcianek, przeżył 60 lat
Bogdan Mich
z parafii w Sobieszynie, przeżył 75 lat
Ewa Nowak
z parafii w Dęblinie, przeżyła 46 lat
Genowefa Kobiałka
z Piotrowic, przeżyła 77 lat
Ireneusz Zawadzki
z parafii w Dęblinie, przeżył 76 lat
Krzysztof Sergiel
z Krasnoglin, przeżył 58 lat
Wanda Grudniak
z parafii w Dęblinie, przeżyła 97 lat
Eugeniusz Grala
z Kłoczewa, przeżył 83 lata
Jakub Długoszek
z Ryk, przeżył 37 lat
Genowefa Łętowska
z parafii w Dęblinie, przeżyła 93 lata
Waldemar Gajo
z Dęblina, przeżył 57 lat
Krzysztof Kamiński
z Ryk, przeżył 76 lat
Natalia Janina Żmuda
z Kłoczewa, przeżyła 92 lata
Marian Janusz Zając
z Ryk, przeżył 64 lata
Edward Majsterek
z Ryk, przeżył 76 lat
Jadwiga Żak
z parafii w Dęblinie, przeżyła 86 lat
Edward Szczepański
z parafii w Dęblinie, przeżył 71 lat
Janina Żmuda
z parafii w Dęblinie, przeżyła 88 lat
Monika Kamila Bajdziak
z domu Bartnik z Ryk, przeżyła 41 lat
Stanisława Janisz
z Bobrownik, przeżyła 95 lat
Kazimiera Helena Gruza
z Dęblina, przeżyła 78 lat
Zofia Czaplicka
z parafii w Bobrownikach, przeżyła 75 lat

MARZEC

Helena Flisek
z parafii w Rykach, przeżyła 100 lat
Dariusz Gajda
z parafii w Dęblinie, przeżył 51 lat
Marta Komosa
ze Stężycy, przeżyła 94 lata
Maria Kamińska
z parafii w Dęblinie, przeżyła 73 lata
Grzegorz Kornacki
z parafii w Stężycy, przeżył 67 lat
Janusz Cywka
z parafii w Dęblinie, przeżył 80 lat
Marek Mikusek
z parafii w Dęblinie, przeżył 70 lat
Marek Andrzej Pilzak
z Grabowa Ryckiego, przeżył 59 lat
Zofia Marianna Golak
z Sierskowoli, przeżyła 80 lat
Bogumiła Syroczyńska
z Kłoczewa, przeżyła 73 lata
Artur Wyziński
z Ryk, przeżył 46 lat

Danuta Maria Wyszomierska
z Ryk, przeżyła 67 lat
Mieczysław Edward Bartniczak
z Ryk, przeżył 75 lat
Krzysztof Zenon Dębek
z Padarza, przeżył 61 lat
Janusz Kazimierz Bichta
z Owni, przeżył 63 lata
Robert Piotr Nagadowski
z Ryk, przeżył 47 lat
Jerzy Wesołowski
z parafii w Dęblinie, przeżył 74 lata
Renata Maj
przeżyła 73 lata
Marianna Kulczycka
z parafii w Dęblinie, przeżyła 67 lat
Zbigniew Ochal
z parafii w Dęblinie, przeżył 53 lata
Zofia Chołody
z parafii w Dęblinie, przeżyła 70 lat
Wiesława Kowalczyk
z parafii w Dęblinie, przeżyła 91 lat
Adela Kawka
z parafii w Dęblinie, przeżyła 99 lat
Włodzimierz Ludowich
z parafii w Dęblinie, przeżył 85 lat
Stanisława Zając
z parafii w Dęblinie, przeżyła 88 lat
Janina Fotyga
z Sobieszyna, przeżyła 91 lat
Jadwiga Jeżo
z Ryk, przeżyła 76 lat
Janina Genowefa Konopka
z Leopoldowa, przeżyła 82 lata
Zofia Zatyka
z Gęsiej Wólki, przeżyła 83 lata
Marianna Dębek
z Ryk, przeżyła 70 lat
Jan Franciszek Skwarek
z Ryk, przeżył 83 lata
Jadwiga Agnieszka Kępka
z Ryk, przeżyła 72 lata
Stanisław Antoni Ćwiklak
z Ryk, przeżył 69 lat
Teresa Banaszek
z parafii w Rykach, przeżyła 79 lat
Agnieszka Nurzyńska
z parafii w Rykach, przeżyła 69 lat
Eugeniusz Dobek
z parafii w Dęblinie, przeżył 93 lata
Teresa Kobus
z parafii w Dęblinie, przeżyła 73 lata
Teodora Zaręba
z Czernica, przeżyła 87 lat
Waldemar Marian Ośko
z Ryk, przeżył 60 lat
Henryk Jasiński
z Sobieszyna, przeżył 72 lata
Janina Szymańska
z Przykwy, przeżyła 90 lat
Irena Prządka
ze Starej Dąbi, przeżyła 87 lat

KWIECIEŃ

Jerzy Żelazny
z parafii w Stężycy, przeżył 58 lat
Kazimiera Podlaś
z parafii w Dęblinie, przeżyła 95 lat

RYK



Śp. ks. Janusz Kijek

**zmarł 14 maja w wieku 78 lat. Urodził się w Dęblinie. Pochodził z parafii św. Piusa V. Święcenia kapłańskie przyjął z rąk kardynała Stefana Wyszyńskiego 6 czerwca 1971 roku. Jako wikariusz pracował w parafiach: MB Anielskiej w Konstancinie – Jeziornej-Skolimowie (1971-1973; AW), św. Wawrzyńca DM w Sochaczewie (1973-1974; DŁ), św. Wincentego á Paulo w Otwocku (1974-1976), św. Kazimierza w Pruszkowie (1976-1978; AW), św. Małgorzaty DM w Łomiankach (1978-1979; AW), a następnie w warszawskich parafiach: Imienia NMP w Międzylesiu (1979-1983), św. Józefa Oblubieńca NMP w Ursusie (1983-1984; AW), Wniebowstąpienia Pańskiego na Ursynowie (1984-1986; AW), św. Marii Magdaleny na Bródnie (1986-1992).
W styczniu 1992 roku został skierowany jako rezydent do parafii Świętej Rodziny na Zaciszu, w której spędził ponad 33 lata**



Śp. Gabriela Piotrowska

zmarła 27 lipca w wieku 29 lat. Pozostawiła w głębokim smutku syna Franka, rodziców: Agnieszkę i Roberta Piotrowskich - nauczycieli wychowania fizycznego w Zespole Szkół Zawodowych nr 2 oraz I Liceum Ogólnokształcącym w Rykach, a także braci: Borysa i Olka, dziadków oraz liczne grono przyjaciół i znajomych. Przez lata występowała w zespole SM Team Ryki, biorąc udział w rozgrywkach Amatorskiej Ligi Siatkówki

eprasa.pl 27a87b9e9b



Śp. Stefan Żaczek

zmarł 23 marca w wieku 67 lat. Śp. Stefan Żaczek przez kilkanaście lat należał do zarządu OSP Kłoczew. Był naczelnikiem, sekretarzem i członkiem zarządu. W czasie kiedy prowadził jednostkę jako naczelnik, w 2003 roku, jednostka OSP Kłoczew zajęła trzy pierwsze miejsca w powiatowych zawodach sportowo-pożarniczych. Był odznaczony złotym, srebrnym i brązowym medalem Za Zasługi dla Pożarnictwa, posiadał odznakę strażak wzorowy i za wysługę lat



Śp. Ryszard Giza

zmarł 1 września w wieku 61 lat. Strażak Ryszard Giza przez 42 lata był członkiem Ochotniczej Straży Pożarnej w Pawłowicach. Swoją służbę w OSP rozpoczął jako członek Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej. Od roku 1994 pełnił w jednostce funkcję kierowcy samochodu strażackiego, był także gospodarzem tej jednostki oraz Komendantem Gminnym Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP. Od 1986 r. pracował jako kierowca-ratownik Wojskowej Straży Pożarnej w Stawach. W roku 1994 został odznaczony Brązowym Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa, w 1998 r. Srebrnym, a w roku 2024 Złotym Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa, Brązowym Medalem za zasługi dla obronności Kraju w 2006 r., Złotym Medalem Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny w 2018 r. Pełnił również funkcję sołtysa Piotrowic od 1988 roku



Śp. Józef Zbigniew Kiełtyka

zmarł 23 marca w wieku 85 lat. Zasłużony strażak Ochotniczej Straży Pożarnej w Woli Zadybskiej. Wstąpił w szeregi straży pożarnej w wieku 16 lat, mając już 82 lata, nadal asystował w poczcie sztandarowym podczas uroczystości kościelnych. Z okazji jubileuszu 100-lecia jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w Woli Zadybskiej został odznaczony Złotym Znakiem Związku. Posiadał wszystkie odznaczenia i wyróżnienia strażackie. Jego postawa była wzorem dla wielu pokoleń strażaków OSP Wola Zadybska

Artur (Kuba) Mucha
z parafii w Rykach, przeżył 53 lata
Jerzy Królik
z parafii w Rykach, przeżył 76 lat
Konrad Gugała
z parafii w Rykach, przeżył 47 lat
Małgorzata Jończyk
z parafii w Dęblinie, przeżyła 41 lat
Tadeusz Koniuszek
ze Swat, przeżył 69 lat
Zbigniew Swoboda
z parafii w Dęblinie, przeżył 89 lat
Marian Surmacz
z parafii w Dęblinie, przeżył 78 lat
Józef Wiesław Pawlik
z Moszczankiprzeżył 87 lat
Krystyna Siwek
ze Stryja, przeżyła 78 lat
Barbara Freliszek
z parafii w Dęblinie, przeżyła 96 lat
Andrzej Jasiński
z parafii w Dęblinie, przeżył 78 lat
Jadwiga Beczek
z Nowego Bazanowa, przeżyła 75 lat
Edward Królik
z Oszczywilka, przeżył 64 lata
Hanna Grażyna Wnuk
z Dęblina, przeżyła 63 lata
Jan Słyk
z Lasocina, przeżył 82 lata
Wiesław Filipek
z Korzeniowa, przeżył 75 lat
Kazimierz Reda
z Chrustnego, przeżył 79 lat
Elżbieta Aleksandra Kozera
z Ryk, przeżyła 71 lat
Marian Jan Lasek
z Owni, przeżył 80 lat
Janina Zofia Cuch
ze Starego Bazanowa, przeżyła 92 lata
Ernest Błaszczyk
z Ryk, przeżył 50 lat
Krzysztof Kembłowski
z parafii w Dęblinie, przeżył 72 lata
Marek Kawka
z parafii w Dęblinie, przeżył 71 lat
Marian Wojdat
z parafii w Dęblinie, przeżył 73 lata
Ewa Opieka z domu Jermolik
z parafii w Dęblinie, przeżyła 77 lat
Leokadia Gordat
z parafii w Dęblinie, przeżyła 94 lata
Dorota Jakubaszek
z Władysławowa, przeżyła 31 lat

MAJ

Andrzej Bielecki
z parafii w Dęblinie, przeżył 78 lat
Alicja Ochalska
z Ryk, przeżyła 66 lat
Henryk Olszówka
z Ryk, przeżył 76 lat
Krzysztof Wnuk
z parafii w Dęblinie, przeżył 76 lat
Jadwiga Barbara Zykubek
z Ryk, przeżyła 68 lat
Irena Marianna Jagiełło
ze Swat, przeżyła 75 lat
Krystyna Wilczewska
z parafii w Dęblinie, przeżyła 72 lata
Robert Substelny
z Niwy Babickiej, przeżył 51 lat
Teodora Piecek
z parafii w Kłoczewie, przeżyła 81 lat
Roman Stanisław Rodak
z Janopola, przeżył 87 lat
Teodora Piecek
ze Starego Zadybia, przeżyła 81 lat
Łukasz Mirosław Dymek
ze Starej Dąbi, przeżył 39 lat
Irena Krupa
z Ryk, przeżyła 75 lat
Wanda Szczypińska
z Ryk, przeżyła 86 lat
Jan Kujawski
z Grabowa Ryckiego, przeżył 73 lata
Henryk Stachura
z parafii w Dęblinie, przeżył 73 lata
Leszek Krzosek
z parafii w Dęblinie, przeżył 88 lat
Krzysztof Stępnicki
z parafii w Dęblinie, przeżył 74 lata
Józef Wojtaś
z Krukowa, przeżył 85 lat
Jerzy Buzyrew
z parafii w Dęblinie, przeżył 76 lat
Marek Jerzy Prokocki
z Dęblina, przeżył 64 lata
Adam Szewczyk
z Sobieszyna, przeżył 66 lat
Tadeusz Wasilewski
z parafii w Stężycy, przeżył 101 lat
Barbara Jurczak
z parafii w Dęblinie, przeżyła 78 lat
Roman Joński
z parafii w Dęblinie, przeżył 66 lat
Paweł Kołodziej
z parafii w Dęblinie, przeżył 72 lata
ks. Janusz Kijek
z Dęblina, przeżył 77 lat
Bożena Fal
z parafii w Dęblinie, przeżyła 87 lat
Andrzej Adam Wojewoda
z Sędowic, przeżył 70 lat

CZERWIEC

Tomasz Kuźlik
z parafii w Dęblinie, przeżył 51 lat
Emilia Pawlak
z Gozda, przeżyła 87 lat
Krystyna Młyńska
z parafii w Dęblinie, przeżyła 93 lat
Anna Janina Kozicka
z Dęblina, przeżyła 65 lat
Marian Gembala
z parafii w Bobrownikach, przeżył 81 lat
Zofia Osipiak
z Niwy Babickiej, przeżyła 94 lata
Andrzej Jalowski
z parafii w Dęblinie, przeżył 84 lata
Jarosław Paweł Jaśkiewicz
z Ogonowa, przeżył 61 lat
Joanna Marianna Michalak
z Ryk, przeżyła 67 lat
Eugeniusz Bieńczak
z Ryk, przeżył 78 lat
Roman Malinowski
z parafii w Dęblinie, przeżył 76 lat
Marian Gembala
z parafii w Bobrownikach, przeżył 81 lat
Piotr Korda
z Moszczanki, przeżył 31 lat
Andrzej Bichta
z Ryk, przeżył 67 lat
Sławomir Mikusek
z parafii w Dęblinie, przeżył 64 lata
Jacek Wojdat
z parafii w Dęblinie, przeżył 71 lat
Łukasz Fal
z parafii w Dęblinie, przeżył 40 lat
Marek Czerniejewski
z Ryk, przeżył 69 lat
Eugeniusz Skwarek
z Owni, przeżył 83 lata
Zenon Goliszewski
z parafii w Dęblinie, przeżył 73 lata

RYK

eprasa.pl 27a87b9e9b

Seweryna Kamińska
z Lasonia, przeżyła 94 lata
Jan Marian Kępka
z Ryk, przeżył 76 lat
Emilia Szczybelska
z Gęsiej Wólki, przeżyła 73 lata

LIPIEC

Maciej Kruk
z parafii w Rykach, przeżył 46 lat
Wiesława Przychodzeń
z parafii w Stężycy, przeżyła 73 lata
Alfred Marczak
z parafii w Dęblinie, przeżył 90 lat
Gabriela Piotrowska
z Ryk, przeżyła 29 lat
Czesław Krzywiec
ze Swat, przeżył 89 lat
Hanna Kusal
z parafii w Dęblinie, przeżyła 75 lat
Zofia Łukasik
z Żabianki, przeżyła 84 lata
Grzegorz Krzysztof Głodek
z Owni, przeżył 55 lat
Alfred Jan Marczak
z Dęblina, przeżył 90 lat
Irena Banaszek
z Ryk, przeżyła 67 lat
Mirosław Wójcik
z Leopoldowa, przeżył 65 lat
Wiesława Jadwiga Pietrasiak
z Ryk, przeżyła 84 lata
Wiesław Bogdan Markiewicz
z Ryk, przeżył 78 lat
Paweł Pachnia
z parafii w Dęblinie, przeżył 44 lata
Witold Wojewoda
z parafii w Dęblinie, przeżył 77 lat
Zdzisław Ochal
z parafii w Dęblinie, przeżył 65 lat
Janina Zimna
z parafii w Dęblinie, przeżyła 86 lat
Genowefa Capała
z Białek Dolnych, przeżyła 94 lata
Irena Pudło
z parafii w Dęblinie, przeżyła 83 lata
Zdzisław Marian Sadura
z Brzezin, przeżył 73 lata

SIERPIEŃ

Barbara Deska z domu Czarnecka
z Dęblina, przeżyła 100 lat
Eugeniusz Kania
z parafii w Dęblinie, przeżył 83 lata
Kazimiera Dobek
z parafii w Dęblinie, przeżyła 91 lat
Stanisława Wasita
z parafii w Dęblinie, przeżyła 99 lat
Kazimierz Mieczysław Majek
z Owni, przeżył 77 lat
Stanisława Wasita
z Leopoldowa, przeżyła 99 lat
Alicja Walasek
z Ryk, przeżyła 86 lat
Krystyna Rudnicka
z parafii w Dęblinie, przeżyła 76 lat
Grzegorz Grabowski
z parafii w Dęblinie, przeżył 72 lat
Krystyna Gałaczyńska
z Ryk, przeżyła 88 lat
Tadeusz Molęda
z parafii w Dęblinie, przeżył 98 lat
Janina Kowalczyk
z parafii w Dęblinie, przeżyła 92 lata
Wanda Reda
z parafii w Dęblinie, przeżyła 84 lata

RYK

Leszek Woliński
z parafii w Gołębiu, przeżył 76 lat
Krystyna Henryka Kalata
z Ryk, przeżyła 79 lat
Jadwiga Ćwik
z parafii w Dęblinie, przeżyła 94 lata
Lidia Filipek
z Dęblina, przeżyła 91 lat
Wanda Koszla
z parafii w Dęblinie, przeżyła 94 lat
Eryk Pataj
z parafii w Dęblinie, przeżył 48 lat
Leokadia Filipek
z parafii w Bobrownikach, przeżyła 88 lat
Józef Jóźwik
z parafii w Dęblinie, przeżył 88 lat
Agnieszka Majewska
z parafii w Dęblinie, przeżyła 52 lat
Małgorzata Swoboda
z Dęblina, przeżyła 85 lat

WRZESIEŃ

Zofia Warda
z parafii w Stężycy, przeżyła 90 lat
Izabela Kosińska
z parafii w Dęblinie, przeżyła 83 lat
Mikołaj Jaszczuk
z Kłoczewa, przeżył 23 lata
Piotr Zieliński
z parafii w Dęblinie, przeżył 39 lat
Andrzej Kurzydło
z parafii w Bobrownikach, przeżył 74 lata
Sabina Gołębiowska
z parafii w Stężycy, przeżyła 80 lat
Jan Głodek
z Trzcianek, przeżył 90 lat
Marian Szarek
z Chrustnego, przeżył 86 lat
Barbara Marianna Królik
z Oszczywilka, przeżyła 73 lata
Janina Danuta Jaszczyk
z Wylezina, przeżyła 77 lat
Grażyna Malinowska
z parafii w Gołębiu, przeżyła 68 lat
Bogusław Stanisław Szczepański
z Ryk, przeżył 68 lat
Danuta Gertruda
z parafii w Dęblinie, przeżyła 80 lat
Wacława Filipek
ze Swat, przeżyła 97 lat
Genowefa Szewczyk
z Ryk, przeżyła 97 lat
Józef Leśko
z Kawęczyna, przeżył 97 lat
Jan Sobiech
z parafii w Dęblinie,przeżył 77 lat
Genowefa Siwek
z Niwy Babickiej, przeżyła 90 lat
Elżbieta Wojtyś
z parafii w Dęblinie, przeżyła 85 lat
Jacek Wojdat
z parafii w Dęblinie, przeżył 56 lat
Jadwiga Szlendak
z parafii w Stężycy, przeżyła 74 lata
Kazimierz Miszkurka
z parafii w Stężycy, przeżył 84 lata
Roman Okoń
z Padarza, przeżył 85 lat
Mieczysław Zaczek
z Czernica, przeżył 82 lata

PAŹDZIERNIK

Longina Mariola Kosior
z Brusowa, przeżyła 62 lata
Józef Władysław Białas
z Grabowa Ryckiego, przeżył 80 lat



Śp. Robert Cabaj

zmarł 3 września w wieku 32 lat. W Ochotniczej Straży Pożarnej w Wylezinie był od 15 lat. Ukończył wszystkie kursy doszkalające, które doprowadziły do tego, że został naczelnikiem. Pełnił tę funkcję przez ostatnie dwie kadencje. Za swoją działalność, zaangażowanie i postawę godną naśladowania został odznaczony odznaką Strażak Wzorowy. Za wyróżniającą się działalność na rzecz ochrony przeciwpożarowej otrzymał Brązowy Medal Za Zasługi dla Pożarnictwa

Henryk Kwiatkowski
z parafii w Bobrownikach, przeżył 94 lata
Ryszard Ciechan
z Dęblina, przeżył 97 lat
Zbigniew Jędrych
z parafii w Dęblinie, przeżył 77 lat
Barbara Łukasik
z parafii w Dęblinie, przeżyła 90 lat
Ludwik Walasek
z Lasocina, przeżył 73 lata
Maria Łysiak
ze Swat, przeżyła 84 lata
Zofia Masztalerz
z parafii w Żabiance, przeżyła 73 lat
Stanisław Rzeszotek
z Dęblina, przeżył 86 lat
Zofia Dobek
z Dęblina, przeżyła 92 lata
Edward Soszka
z Dęblina, przeżył 80 lat
Kazimierz Łagosz
z Dęblina, przeżył 74 lata



REKLAMA

Odwiedź nasz portal
ryki.24wspolnota.pl

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW
SZYBKO • TANIO • SOLIDNIE
tel. 502 053 214

eprasa.pl 27a87b9e9b

Amator lepszy od Mazowsza.

Jawoszek – klejnot z Grabowa Szlacheckiego!

Siedem bramek obejrzeli kibice, którzy w weekend pojawili się na stadionie w Rososzy.

Amator Leopoldów-Rososz pewnie pokonał Mazowsze Stężyca 5:2, a jednym z bohaterów spotkania okazał się 18-letni napastnik z Grabowa Szlacheckiego - Sebastian Jawoszek, który w tym meczu zdobył aż cztery gole. To już jego 28. trafienie w sezonie.

Pierwsza bramka padła po zamieszaniu w polu karnym Mazowsza. - Pierwszą bramkę strzeliłem po strzale Rafała Imasa, który uderzył w bramkarza. Piłka znalazła się przed polem karnym. Grzechem było tego nie skończyć - relacjonował Jawoszek. Niedługo później sam poszkodowany po faulu Jakuba Skóry pokonał bramkarza Mazowsza z rzutu karnego.

Mazowsze szybko odpowiedziało rzutem karnym, podyktowanym za faul Michała Imasa. - Arkadiusz Gil skutecznie wykorzystał jedenastkę, zmniejszając straty na 2:1 - mówił trener Mazowsza, Maciej Wnuk. Chwilę później przy faulu na Szymonie Beczeku Amator znów powiększył przewagę na 3:1. Przewinił Przemysław Wolszczak, a pewnym wykonawcą „wapna" był Jawoszek. Mazowsze odpowiedziało jeszcze po dośrodkowaniu Łukasza Rutkowskiego i trafieniu Krzysztofa Bednarczyka (3:2).



Krzysztof Bednarczyk dał nadzieje Mazowszu, ale w końcówce Amator dwukrotnie postawił kropkę nad „i"



Sebastian Jawoszek (w środku) gra sezon życia. 18-latek ma na koncie 28 bramek!

Ostatnie gole padły w końcowej fazie meczu. Mateusz Jakubiec uderzył z dystansu po wybiciu obrońców Mazowsza, a wynik ustalił Jawoszek, który wykorzystał sytuację sam na sam. 18-latek skorzystał z przebitki głową Marcina Płusy, zauważył ustawienie bramkarza i celnie trafił po krótkim słupku. Dla niego była to czwarta bramka w tym meczu.

Trener Amatora, Wojciech Kryczka, przyznał, że spodziewał się trudnej przeprawy. - Ostatnio przegraliśmy z Mazowszem, więc mieliśmy to w pamięci. Zmiana trenera w drużynie rywali dała pewien powiew świeżości. Tydzień wcześniej ograli ekipę z Poniatowej, z którą my przegraliśmy. Podkreślałem zawodnikom, jak ważne jest zaangażowanie. Wynik długo był na styku, bo po prowadzeniu 3:1 straciliśmy bramkę, ale w końcówce, przy większej przestrzeni, zaczęły wpadać gole. Cieszą punkty, szczególnie w kontekście derbów - twierdzi.

Z kolei szkoleniowiec Mazowsza, Maciej Wnuk, przyznał przewagę rywala. - To było wyrównane spotkanie, ale mają Sebastiana Jawoszka, który zrobił różnicę. Mieliśmy swoje okazje, ale tego dnia Amator był po prostu lepszy. Ruszyliśmy w końcówce, a strata dwóch goli była konsekwencją tego, że próbowaliśmy wyrównać wynik - dodaje.

AMATOR LEOPOLDÓW - ROSOSZ - MAZOWSZE STĘŻYCA 5:2 (2:1)

Bramki: Jawoszek 23`, 41` (k), 52` (k), 89`, Mat. Jakubiec 81` - Gil 34` (k), Bednarczyk 55`.
Amator: Warowny - M. Imas, R. Imas, Pieńkosz, Bukowski, Czaplicki, Mat. Jakubiec, Wałachowski (80` Płusa), Beczek (62` Mat. Biłos), Polak (70` Kalbarczyk), Jawoszek.
Mazowsze: Wolszczak - Jermolik, Reda, Gil, J. Skóra, Rutkowski, Mika, Sitkiewicz, M. Markowski, Marczak (46` Busz), P. Markowski. Ponadto grali: Gugała, B. Skóra, Bednarczyk, Capała.



Derby powiatu przyciągnęły na trybuny znane twarze. A wśród nich: Michał Zdunek, Leszek Lipiec, Jarosław Polak (bokiem) oraz Damian Masiczak

Sebastian Jawoszek
Cieszą punkty i udany rewanż
Mecz toczył się po naszej myśli. Na samym początku to my prowadziliśmy grę. W drugiej połowie Mazowsze przejęło inicjatywę i to oni wyglądali nieco lepiej, ale koniec końców postawiliśmy kropkę nad „i". Cieszy zwycięstwo oraz rewanż za porażkę w poprzednim sezonie.

mp

KALSA A

WYNIKI 11. KOLEJKI
Amator - Mazowsze 5:2
Czarni - Leokadiów 4:2
Garbarnia - Orły 1:2
Wilki - KS Góra Puł. 2:7
LZS Poniatowa - Żyrzyniak 0:1
BKS Bogucin - KS Uniszowice 5:1
Zawisza - GLKS Michów 0:2

TABELA KL. A

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Orły Kazimierz	11	30	48:18
2	Czarni Dęblin	11	27	33:13
3	Garbarnia Kurów	11	24	43:17
4	Amator	11	22	50:25
5	Żyrzyniak Żyrzyn	11	22	26:16
6	KS Uniszowice	11	18	35:25
7	BKS Bogucin	11	16	32:31
8	Wilki Wilków	11	15	16:33
9	KS Góra Puławska	11	14	28:41
10	Mazowsze Stężyca	11	12	22:37
11	GLKS Michów	11	10	18:31
12	Zawisza Garbów	11	8	15:26
13	GSKS Leokadiów	11	6	16:42
14	LZS Poniatowa W.	11	3	15:42

NASTĘPNA KOLEJKA (02.11., godz. 14:00): Mazowsze - Żyrzyniak, (02.11., godz. 15:00): Amator - Zawisza, (02.11., godz. 11:00): KS Uniszowice - Czarni, KS Góra Puł. - LZS Poniatowa, GSKS Leokadiów - Wilki, Orły - BKS Bogucin, GLKS Michów - Garbarnia.

Czarni górą. Dublet „Jajoka"

Dziewiąta wygrana w sezonie, a czwarta przed własną publicznością. Czarni Dęblin wrócili na zwycięski szlak.

Podopieczni Daniela Cienkowskiego ograli 4:2 przedostatni w tabeli GSKS Leokadiów. Dubletem popisał się Piotr Komosa. „Jajok" wykorzystał rzut wolny, a następnie postawił kropkę nad „i" po strzale z rzutu karnego.

Wreszcie!

Czarni przezwyciężyli słabszy okres. W ostatnich dwóch meczach schodzili z boiska w roli przegranych. Przed własną publicznością przegrali 0:2 z Żyrzyniakiem Żyrzyn, zaś przed tygodniem 2:4 na boisku beniaminka z Góry Puławskiej.

Jest nad czym myśleć

- Cieszy mnie fakt, że przełamaliśmy się i wygraliśmy. Dodatkowo zrobiliśmy to przed własnymi kibicami. Styl jest nieco gorszy, bo straciliśmy dwie bramki i to jest ta zła informacja. W przeciągu ośmiu kolejek straciliśmy pięć goli, a w ostatnich trzech meczach aż osiem. Jest o czym myśleć, ale mimo wszystko cieszą mnie trzy punkty - mówi Daniel Cienkowski.

Po dwa zwycięstwa

Szkoleniowiec podkreśla, iż wierzy w swój zespół. - Znam ich możliwości. Stać nas na zwycięstwo z każdym w tej lidze, ale wszystko jest w głowach. Teraz udowodniliśmy, że ostatnie mecze to tylko przerywnik w kierunku, w jakim idziemy. Zostały dwie kolejki. Zagramy z zespołami z górnej części tabeli. Sądzę, że moi zawodnicy zmotywują się i mimo dwóch ostatnich przegranych dobrze zakończymy rundę - dodaje.

CZARNI DĘBLIN - GSKS LEOKADIÓW 4:2 (2:2)

Bramki: I. Świątek 10`, Szlendak 41`, Komosa 55`, 69` (k) - Kwaśnik 35`, 45`.



W Czarnych grają bracia Świątkowie: Igor i Eryk oraz Moczulscy: Mateusz (z lewej) i Jakub

Czarni: Gonet - Szlendak (85` M. Moczulski), Kajka (80` J. Pielak), J. Moczulski, Cieśla (46` Contento), Surmacz (75` Napora), Cienkowski (40` E. Świątek), Łubianka, Lisowski (55` Milde), I. Świątek (55` Rayski), Komosa.

Trochę w nieznane

2 listopada o godz. 11:00 początek wyjazdowego spotkania.

Dęblinianie zagrają z KS-em Uniszowice. - To nieznany dla nas przeciwnik. Wcześniej nie graliśmy z nimi w lidze. Są w środku tabeli. Nie możemy zlekceważyć rywali. Ostatnio przerabialiśmy porażki i nie chcemy do tego wracać. Przed nami końcówka rundy jesiennej. Chcielibyśmy zakończyć ją w dobrych humorach - mówi Cienkowski.

Hit na koniec

W ostatnim meczu rundy jesiennej, za niespełna dwa tygodnie dojdzie do meczu na szczycie.

Czarni podejmą Orły Kazimierz, czyli obecnego lidera Klasy A, który ma o trzy punkty więcej od naszych. - Skupiamy się na najbliższym meczu, ale już teraz zapraszamy na ten mecz. Będzie ciekawe. Zrobimy wszystko, by zakończyć pierwszą część sezonu z przytupem - wspomina opiekun dęblinian.



Piotr Komosa (z lewej) zdobył dwie bramki. W końcówce meczu był kapitanem, kiedy boisko opuścił Artur Szlendak, autor trafienia tuż przed przerwą

mp
RYK

eprasa.pl 27a87b9e9b

Dynamo i Bobry górą! Premierowe punkty

Drugoligowe tenisistki z naszego powiatu mają za sobą drugie mecze. I to wygrane!

Podopieczne Witolda Łukasiaka zmierzyły się z Żaczkiem Fajsławice. Wygrały 8:2. - Ten mecz to całkowita dominacja moich zawodniczek. Wynik nie był ani przez chwilę zagrożony. Choć przegraliśmy dwie gry, to triumfowaliśmy wysoko, co bardzo cieszy - mówi.

Szkoleniowiec był bardzo zadowolony z postawy najmłodszej zawodniczki. - Nikola zwyciężyła pierwsze gry w naszym zespole. Gratuluję jej i liczę, że będzie nadal się rozwijać - dodaje.

Powody do radości miały również zawodniczki Grzegorza Kołodzieja. Jego Bobry Bobrowniki ograły 6:4 również ekipę z Fajsławic. - To było dobre granie moim tenisistek. Najważniejsze, że mamy pierwsze zwycięstwo w sezonie - mówi szkoleniowiec.

Kolejne mecze zaplanowane są na drugi weekend listopada.



Tenisistki Dynama wygrały 8:2, a pierwsze punkty w II lidze zdobyła Nikola Król (w środku)



Zawodniczki Bobrów zanotowały premierową wygraną w sezonie

DYNAMO GÓZD - ŻACZEK FAJSŁAWICE 8:2

Dynamo: Maja Warowna 2,5, Wiktoria Osial 2,5, Emilia Kołomańska 1,5, Nikola Król 1,5.

BOBRY BOBROWNIKI - ŻACZEK FAJSŁAWICE 6:4

Bobry: Zuzanna Węglińska 2,5, Natalia Bajon 2,5, Wiktoria Marzysz 1, Olga Oleszczuk.

TABELA II LIGI KOBIET

PANS Chełm 3 6 26:4
Dynamo Gózd 2 4 14:6
Bobry Bobrowniki 2 2 7:13
Sygnał Lublin 2 0 7:13
Żaczek Fajsławice 3 0 6:24

Za dwa tygodnie

Kolejne mecze odbędą się 9 listopada. Bobry powalczą na wyjeździe z Sygnałem Lublin, zaś Dynamo podejmie faworyta do wygrania II ligi - PANS Chełm.

mp

Orlęta jak równy z równym, ale z porażką

Mimo porażki 1:3 z Powiślakiem II Końskowola, zawodnicy Orląt Nowodwór mogą być dumni ze swojej postawy na boisku. Zespół trenera Patryka Antolaka przez większość spotkania prezentował równorzędną grę z rywalem i udowodnił, że potrafi walczyć z solidnymi przeciwnikami.

Do 70. minuty wynik utrzymywał się remisowo 1:1. Bramkę dla Orląt zdobył Hubert Nowicki po świetnym strzale z rzutu wolnego. - Za nami solidny mecz z solidnym zespołem. Do 70. minuty utrzymywał się remis 1:1 po świetnym strzale Huberta Nowickiego. W końcówce zabrakło nam sił i chłodniejszej głowy w niektórych sytuacjach. Szkoda tej porażki, bo nie wyglądaliśmy źle. Zawodnicy zostawili mnóstwo zdrowia na boisku i za to należą im się brawa - podsumował Patryk Antolak, trener Orląt.

Dla gospodarzy dwukrotnie trafił Paweł Piotrowski. Jedną bramkę dołożył Kuba Komsta, zapewniając swojej drużynie zwycięstwo 3:1.

POWIŚLAK II KOŃSKOWOLA - ORLĘTA NOWODWÓR 3:1 (1:0)

Bramki: Piotrowski x2, Komsta - H. Nowicki.
Orlęta: Madej - D. Wawer, Ł. Wojtaś, Pikuła, Kardas, Kryczka (65` Wetoszka), Bakoń, H. Nowicki, Wiśniewski, Mróz (72` Puzio), K. Nowicki (75` K. Wawer).

Wolne i finisz

W najbliższy weekend piłkarze Klasy B mają wolne. Tydzień później rozegrają ostatnią kolejkę w tym roku. Zespół z Nowodworu zmierzy się z Hetmanem II Gołąb, zaś Ruch II podejmie rezerwy Powiślaka.

mp

KALSA B

WYNIKI 10. KOLEJKI

Powiślak II - Orlęta 3:1
KS Serniki - Legion 0:5
Widok - Lewart II 3:2
Laskowia - TJMMNW 2:1
Hetman II - Kadet 5:3
Ruch II - pauza

TABELA KL. B - gr. III

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Legion	9	20	23:9
2	TJMMNW Lublin	10	19	29:15
3	Powiślak II	9	18	33:13
4	Laskowia	9	16	20:16
5	Widok Lublin	9	16	20:19
6	Ruch II Ryki	8	13	17:12
7	Kadet Lisów	9	11	15:19
8	Lewart II	9	9	13:22
9	Orlęta Nowodwór	9	8	12:25
10	Hetman II Gołąb	9	7	17:37
11	KS Serniki	8	3	12:24

NASTĘPNA KOLEJKA (08/09.11): Orlęta - Hetman II, Ruch II - Powiślak II, Lewart II - Laskowia, Legion - Widok, Kadet - KS Serniki, TJMMNW - pauza.

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie". Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184



23 października, reprezentacja Kół Gospodyń wiejskich z Gminy Ułęż miała zaszczyt uczestniczyć w konferencji z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet Wiejskich w Lubelskim Centrum Konferencyjnym w Lublinie.

Święto Kobiet Wiejskich, obchodzone 15 października ma na celu podkreślenie wkładu kobiet w rozwój obszarów wiejskich i ich zaangażowanie w aktywizację społeczności lokalnych. W wydarzeniu wzięli udział: Marszałek **Jarosław Stawiarski**, Wicemarszałek **Marek Grzegorz Wojciechowski** oraz 320 pań z blisko 90 kół. Wydarzenie było pełne ciepła, uśmiechu i dobrej zabawy. To był dzień pełen pozytywnej energii i inspiracji.

Dziękujemy Panu Marszałkowi za zaproszenie i możliwość udziału w tak wyjątkowej uroczystości, a Naszym Paniom i Panom z Kół Gospodyń Wiejskich za obecność i poświęcony czas: KGW w Zosinie, KGW w Sobieszynie, KGW w Ułężu, KGW w Lendzie Ruskim oraz KGW w Białkach Dolnych.

Lubelski Rolnictwo



eprasa.pl 27a87b9e9b

Lider nie dał szans Ruchowi

Piłkarze Ruchu Ryki po raz kolejny musieli uznać wyższość rywala, który jest liderem IV ligi i szykuje się do awansu. W spotkaniu z Hetmanem Zamość podopieczni Sebastiana Kozdrója ulegli aż 0:7, co jasno pokazało, że różnica poziomów między drużynami była wyraźna.



Gracze Ruchu musieli pogodzić się z wysoką porażką



Mimo typowo jesiennej pogody mecz z Hetmanem cieszył się spory zainteresowaniem

Szybkie gole

Od pierwszych minut spotkania było widać, że biało-zieloni nie będą w stanie stawić równorzędnego oporu. Już w ósmej minucie Rodion Serdiuk otworzył wynik meczu. Szybkie straty bramek jeszcze przed przerwą wyraźnie podcięły skrzydła ryckim zawodnikom, a drużyna gości nie zamierzała zwalniać tempa. W 19. minucie do siatki trafił Sikora, a pod koniec pierwszej połowy, w doliczonym czasie, Serdiuk ponownie pokonał Ozóga.

Nieosiągalny rywal

- Spotkaliśmy się z zespołem z nieco innej półki - komentował po meczu trener Ruchu, Sebastian Kozdrój. - Nasze słabości, które powtarzają się w tej rundzie, Hetman bardzo skutecznie wykorzystał w każdym aspekcie. Mamy nad czym myśleć i nad czym pracować. Przeciwnik był bardzo mocny, ale gole stracone w końcówce pierwszej połowy nie mogą nam się przytrafiać, jeśli chcemy walczyć o punkty - dodał szkoleniowiec.

Skiba wyprzedził Bułhaka

Ruch Ryki próbował przeciwstawić się faworytowi, lecz defensywa rywali nie dawała szans na zbudowanie akcji ofensywnych. Na listę strzelców wpisali się także Dominik Skiba, który po serii zdarzeń w doliczonym czasie pierwszej połowy zdobył swoją pierwszą bramkę w tym meczu, wyrównując stan trafień z Bartłomiejem Bułhakiem. Skiba w drugiej połowie jeszcze raz wpisał się na listę strzelców i dzięki temu został samodzielnym liderem klasyfikacji najskuteczniejszych zawodników IV ligi. Bramki dla Hetmana zdobywali także Eze i Ibanez.

Każdy błąd

Biało-zieloni mimo wyraźnej przewagi rywala starali się walczyć do końca, jednak różnica klas była zbyt duża. Trener Kozdrój podkreślał, że mecz pokazał realne problemy zespołu, nad którymi trzeba intensywnie pracować. - Musimy mieć świadomość, że punkty w takich spotkaniach nie przychodzą łatwo. Każdy błąd może kosztować bramkę i musimy wyciągać wnioski na kolejne mecze - powiedział.

Trzeba wyciągnąć wnioski

Pomimo wysokiej porażki, trener Kozdrój stara się zachować optymizm i koncentruje się na pracy nad poprawą gry swojego zespołu. - Musimy wyciągać wnioski z każdego spotkania i pracować nad tym, by w kolejnych meczach punktować. To kluczowe, by wiosną mieć realną szansę na utrzymanie w lidze - zakończył szkoleniowiec.

RUCH RYKI - HETMAN ZAMOŚĆ 0:7 (0:4)

Bramki: Serdiuk 8`, 45+2`, Sikora 19`, Skiba 45+5` (k), 67` (k), Eze 61`, Ibanez 84`.
Ruch: Ozóg - Kuchnio (15` Perekladov), Tchórzewski, Nastalski (60` Ka. Koźlak), Gąska, Głodek (75` Beczek), Żelazko, Ba. Woźniak, Rafeld, Gałązka (65` R. Cholewa), Bułhak (75` Nakonieczny).
Żółta kartka: Ka. Koźlak.

Będzie ciężko

Teraz przed Ruchem Ryki kolejne trudne wyzwania. Już w najbliższą niedzielę zespół wybiera się do Międzyrzeca Podlaskiego na mecz z Huraganem. Choć rywale nie zdobyli jeszcze punktów w tym sezonie, trener Kozdrój nie lekceważy przeciwnika. - Nie będzie to łatwe spotkanie. Musimy być gotowi na trudny mecz, ale punkty w takich spotkaniach są bardzo ważne, jeśli chcemy wiosną włączyć się do walki o utrzymanie i spokojnie przejść zimę - podkreślił.

Z Błażejem, ale bez Borysa i Kacpra

W najbliższych tygodniach ryckich kibiców czekają kolejne mecze z wymagającymi rywalami, w tym u siebie z Bugiem Hanna oraz na zakończenie rundy z Lublinianką Lublin. W zespole pojawią się jednak też dobre wiadomości. Do gry wróci Błażej Woźniak, ale nasi do końca rundy będą musieli radzić sobie bez: Borysa Piotrowskiego i Kacpra Oleksiuka.

mp

IV LIGA

Wyniki 12. kolejki:
Tanew Majdan - Ława Biłgoraj 1:5
Granit Bychawa - Lewart 0:1
Tur Milejów - Lublinianka 1:1
Start Krasnystaw - Bug Hanna 1:3
Motor II Lublin - Huragan 4:0
MKS Ryki - Hetman Zamość 0:7
Tomasovia - Orlęta Łuków 3:2
Janowianka - Orlęta Radzyń 1:3

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Hetman Zamość	12	34	45:6
2.	Lewart Lubartów	12	30	33:11
3.	Orlęta Radzyń	12	26	31:17
4.	Tomasovia	12	24	26:16
5.	Ława Biłgoraj	12	24	34:11
6.	Janowianka	12	23	31:17
7.	Lublinianka	12	19	16:16
8.	Start Krasnystaw	12	18	20:28
9.	Tur Milejów	12	15	22:22
10	Bug Hanna	12	13	23:24
11	Motor II Lublin	12	12	19:21
12	Granit Bychawa	12	10	13:30
13	Orlęta Łuków	12	10	13:25
14	Ruch Ryki	12	10	20:39
15	Tanew Majdan St.	12	6	11:35
16	Huragan	12	0	8:57

Zapowiedź 13. kolejki:
Ława Biłgoraj - Tur Milejów (2.11, 13:00) Orlęta Radzyń - Granit Bychawa (2.11, 13:00) Orlęta Łuków - Janowianka (2.11, 14:00) Hetman Zamość - Tomasovia (2.11, 13:00) Huragan Międzyrzec - MKS Ryki (2.11, 14:00) Bug Hanna - Motor II (2.11, 12:00) Lublinianka - Start Krasnystaw (31.10, 14:00) Lewart - Tanew (31.10, 19:00)

Piwoński wiceprezesem! Łukasiak przewodniczącym komisji. Kapusta i Włodarczyk w radzie!

W nowo wybranej Radzie Wojewódzkiej Ludowych Zespołów Sportowych nie zabrakło przedstawicieli powiatu ryckiego. Dariusz Piwoński został wybrany na stanowisko wiceprezesa Rady Wojewódzkiej LZS, natomiast Tomasz Łukasiak objął funkcję przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej.



W 26-osobowym składzie Rady znaleźli się także Grzegorz Kapusta i Mariusz Włodarczyk, co potwierdza silną pozycję lokalnych działaczy w strukturach wojewódzkich. Przewodniczącym Rady na kolejną kadencję został ponownie Józef Poterucha z Zamościa.

Kolejnym ważnym wydarzeniem w kalendarzu organizacyjnym LZS będzie zebranie sprawozdawczo-wyborcze do Krajowej Rady LZS, które odbędzie się 20 listopada 2025 roku w Warszawie. Delegatami reprezentującymi Lubelszczyznę podczas tego spotkania będą właśnie Dariusz Piwoński i Tomasz Łukasiak.

Jak podkreślają uczestnicy wyborów, uzyskane wyniki to dowód uznania dla dużej aktywności działaczy i zawodników z powiatu ryckiego, widocznych zarówno na imprezach wojewódzkich, jak i krajowych.

Gratulujemy nowo wybranym przedstawicielom i życzymy dalszych sukcesów w pracy na rzecz sportu i społeczności LZS!

mp
RYK

eprasa.pl 27a87b9e9b